

Cena prenumeraty:

559

Biblioteka Jagiellońska

Na prowincji M. 3000

z przesyłką pocztową:

Za granicą . . . M. 4500

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru

w Lwowie i na prowincji:

120 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Wykazywać nadawczych nie trzeba

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

Ku Judeo-Polonii.

—2—

Na dziwne, przerażające smutne manowce schodzi Polska i polska myśl polityczna.

Drastyczny przykład tych groźnych zbroceń mamy w wywiadzie, którego p. Szymon Askenazy, delegat Polski do Rady Ligi Narodów, a więc polski mąż stanu, któremu powierzono wpływ na pierwszorzędne sprawy polityki zagranicznej, udzielił organowi bloku najejściwości narodowych, sionistycznym „Nowinom Codziennym“.

Na zapytanie redaktora tego pisma: „Jak Pan Profesor zapatruje się na sprawę utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie“ — odrzekł mąż zaufania Belwederu:

„Sprawa palestyńska przedstawia problem nadzwyczaj interesujący, który mnie zaciekawia jako człowieka, jako Europejczyka, jako Polaka i jako Żyda... Sprawa ta ma niezliczoną ilość zwolenników nie tylko wśród Żydów. Sam byłem świadkiem, jak Balfour w Lidze Narodów gorąco ją popierał... Uważam Palestynę za niesłychanie ważną sprawę dla Żydów w Polsce i dlatego jako Żyd, który jest wierny swojej religii, mógłbym się tylko wypowiedzieć, będąc dokładnie ze sprawą tą obznajomiony... Mogę tylko zaznaczyć, że sposobu traktowania tej sprawy przez p. Sokołowa nie uważam za dość gruntowny (A więc za mało energii, za mało sprytu w zdobywaniu świata dla Sjonu! — Red.)“

Na zapytanie zaś: „Czem tłumaczy się wystąpienie Pana w Lidze Narodów przeciw traktatowi o mniejszościach? — obrońca interesów Polski w Lidze Narodów zaprzeczył żywo temu twierdzeniu i dodał: „Pomimo, że zdaniem moim, traktat o mniejszościach narodowych pozostawia jeszcze wiele do życzenia (?? a więc za mało jeszcze Żydom dać przywilejów? — Red.), Polska skrupulatnie go wykonywa“.

Tak rzekł p. Askenazy „jako Polak i jako Żyd“ i to „jako Żyd wierny swojej religii“, a więc wierny talmudowi, który dyszy nienawiścią do wszystkich gojów i pragnie z nich zrobić parobków żydowskich.

Cenne wyznanie. Dotąd nie słyszeliśmy z ust p. Askenazego, że uważa się za Żyda. Przeciwnie on sam i wszyscy jego przyjaciele, namiętnie pazerkowali nas, że to jest ultrapatriota polski, że to jest wielki Polak, który swymi dziełami o księciu Józefie i o Łukasimskim uczył Polaków patriotyzmu i pojęcia honoru narodowego, że to jest człowiek, który w czasie wojny cały się poświęcał idei zdobycia wolności dla Polski.

A teraz nagle Żyd! Wprawdzie i Polak także. Ale to jest już tajemnica talmudycznego umysłu tego „polskiego męża stanu“. My tego nie pojmujemy, jak można być równocześnie Polakiem i Żydem, ogniem i wodą, balsamem i trucizną, aniołem i szatanem. Ale tego nie trzeba brać zbyt na serio. „Polak“ u p. Askenazego to jest tylko maska, dziś już przez „Żyda“ do połowy odsłoniła.

I cóż tak rozczuliwało Żyda Askenazego, co go ośmieliło, że stał się w połowie szczerym, że zdał w połowie z swej żydowskiej twarzy maskę polskiego patriotyzmu? Oczywiście zwycięstwo Żydów przy wyborach w Polsce, oczywiście fakt, że blok mniejszości narodowych, któremu przewodzi Żydzki, zdobył w Sejmie mandatów 83, a w Senacie 26. P. Askenazy już czuje, jak dzięki niedorozumowi politycznemu polskiej lewicy Polska przemienia się w Judeo-Polskę, zanim stanie się Nowym Sjonem, drugą narodową siedzibą żydowską.

Już dziś p. Askenazy przemawia „jako Polak i jako Żyd“. A gdy obce narodowości w Polsce przy pomocy lewicy wybiorą swego Prezydenta i wyłożą swój rząd, p. Askenazy zacznie przenawiać już tylko „jako Żyd“ i właśnie z tego tytułu zażąda, by mu oddano ster polityki zagranicznej Państwa, które już nie będzie Polska, ale Judeo-Polską, które będzie zbiorowiskiem Lechitów, zaprzędanych przez własną głupotę w żydowską niewolę. A dlaczegożby p. Askenazy sam nie miał być obrany Prezydentem Rzeczypospolitej polsko-żydowskiej, a raczej żydowsko-polskiej? Dlaczego koniecznie Piłsudski? Wprawdzie on sam stwierdzał, że jest człowiekiem innej, niepolskiej, lecz litewskiej rasy, wprawdzie cały Sjon ubóstwia go ujemniej od naszej lewicy,

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) 18 listopada. Sprawy partyjne, które wywołały upadek gabinetu dr. Wirtha obecnie objawiają się w zawziętej walce między niemiecką partią ludową a socjal-demokratami i przyczyniają dr. Cuno wiele trudności przy tworzeniu nowego gabinetu.

Stanowisko powyższych partii skłoniło dr. Cuno do złożenia wczoraj późnym wieczorem oświadczenia, iż rzeknie się on tworzenia misji nowego rządu, jeżeli partie nie dojdą do porozumienia i nie utworzą większości rządowej. Rokowania jakie mają być prowadzone w ciągu dnia dzisiejszego wyjaśnią prawdopodobnie położenie.

Berlin. (PAT.) Tworzenie gabinetu natrafia na znaczne trudności. Dr. Cuno zawiadomił Prezydenta Rzeszy, że rokowania z przedstawicielami partii nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Ponieważ frakcje stoją na tym samym stanowisku, jakie zajęły przed dymisją dr. Wirtha. Wobec tego dr. Cuno czuje się zmuszonym do zrzeszenia się misji tworzenia gabinetu. Prezydent Rzeszy polecił Cuno tworzenie gabinetu bez porozumienia się z partiami. Na podstawie tego polecenia Cuno miałby utworzyć gabinet pozaparlamentarny i przedstawić go parlamentowi i zażądać dla niego votum zaufania. Watpliwa jest jednak rzecz, by usłowania te wydały pomyślny wynik, ponieważ socjaliści żądają 5 tek. W kołach parlamentarnych uważają sytuację za bardzo krytyczną. W kołach tych twierdzą, że Cuno w każdym ra-

zie utworzy gabinet, nawet na wypadek, gdyby nie miał uzyskać większości w parlamencie. W kołach poselskich uważają za możliwe, że gabinet będzie tworzyć h. prez. Wirth. Sadzą również, że jeżeli się nie uda Cuno utworzyć gabinetu, prez. Rzeszy poleci utworzenie gabinetu bawarskiemu ministrowi handlu i posłowi demokratycznemu Annowi.

Berlin. (PAT.) Jak słychać wysiłki dr. Cuno w sprawie utworzenia pozaparlamentarnego gabinetu nie doprowadziły do rezultatu. Cuno zawiadomił prezydenta Rzeszy o tem wieczorem. Prezydent Rzeszy zaważwał jeszcze tego samego dnia do siebie przywódców partii na naradę.

Berlin. (PAT.) Wolff. „Politische Parlamentarische Nachrichten“ donoszą, że Cuno będzie usiłował jeszcze dziś utworzyć gabinet, a mianowicie zamierza on stanąć na czele rządu Wirtha, z którego ustąpi min. Gistert z powodu złego stanu zdrowia. Ministerstwo odbudowy powierzone ma być socjaliście Hilferdingowi. Socjaliści domagają się jeszcze jednej teki dla siebie.

Berlin. (AW.) Dotychczas kanclerz Cuno nie zdołał utworzyć gabinetu. Pertraktacje toczone przezeń ze stronnictwami zostały przerwane, gdyż Cuno wyjechał do Hamburga, celem odbycia narady z generalnym dyrektorem linii Hamburg-Ameryka. Trudności utworzenia gabinetu są raczej natury osobistej, niż rzeczowej. Zśród stronnictw tylko centrum czyni zasadnicze trudności.

Ostateczny wynik wyborów do parlamentu angielskiego.

Londyn. (AW.) Ostateczny wynik wyborów do Izby dał konserwatystom 346 mandatów, narodowym liberalom 54, unionistom 52, partii robotniczej 138. Innym razem 15. Wobec tego konserwatyści rozporządzają większością 87 głosów.

Londyn. (AW.) Partia robotnicza wydała manifest, w którym wyraża swe zadowolenie z sukcesu odniesionego w ostatnich wyborach, zapowiada jednak równocześnie jaknajsilniejszą opozycję przeciwko rządowi.

wprawdzie rabiny i cadyki nazywają go „naszym Kochanym Naczelnikiem“, ale to zawsze „goj“, w którym nie płynie krew żydowska. Lepiej już wybrać całkiem swego!

To zuchwałe wyznanie swej żądzy ujęcia władzy w Polsce, jakie przez usta Askenazego czyni żydostwo, jest groźnym memento dla Polski, a szczególnie dla lewicy, a zwłaszcza dla P. Stronnictwa Ludowego-Piast.

Żydostwo chce wyzyskać osłabienie instynktu narodowego i paraliżującą ciemnotę widnokręgów politycznych u polskiej lewicy, aby narzucić Polsce na Prezydenta człowieka, który byłby powolnym narzędziem jego sionistycznej i panjudajstycznej polityki.

Żydostwo czuje, że jest teraz jęczyzkiem u wagi i z rasowym handlarskim sprytem chce po lichwiarsku wyzyskać tę sytuację. Dlatego obejmuje dowództwo nad blokiem obcych narodowości, aby w myśl wiekowej tradycji ocygnięć polskiego chłopca, zabrać mu chałupę i ostatnią krowę, zrobić go swoim parobkiem. Przecież nie innego od wieków pach ciarze i szynkarze żydowscy w polskiej wsi nie robili. Tylko teraz chcą to zrobić wspaniale, w wielkim stylu, mniej wprawdzie efektywnie, ale równie skutecznie, jak w Bolszewji. Cała rachuba żydowska polega na tej premisie, że polski chłop choć się przeźdierzgnął w suwerena i senatora, pozostał tem samem starem, głupiem i bezradnym dzieckiem, jakim był wtedy, gdy pozwalał się chwycić w pajączcze sieci szynkarza, który mu borgował wódkę i kielbasę i kiedy mu się pozwalał podjidzać przeciw „panom“. Dziś ten „pan“ jest proletariatem i to najniebezpiecznym, bo przedstawia proletariatem inteligencji, ale psychologią mas, żydom na pociąg, została ta sama: lewica, chłop polski, nie może pójść z inteligentem, z „panem“, z „szlachcikiem“, z „prawicą“, bo to „reakcja“, ale z żydem, który go robi

swym niewolnikiem -- i owszem, bo to jest postępek „demokracja“.

Żydostwo powiedziało sobie: teraz albo nigdy. Sytuacja jest możliwie najlepsza. W Zgromadzeniu Narodowym prawica będzie miała 220 głosów, lewica 219, a my, obce narodowości, 109 (pozostanie 2 komunistów i 5 małopolskich „chliborobów“). Ponieważ zaś Polaczki żrą się między sobą, jak psy, zupełnie tak, jak w XVIII. wieku, kiedy ich rozbrajali, przeto ich głosy znaczą akuratnie tyle, co zero. Prezydenta wybierzemy my, obce narodowości, my Żydzi. A jak Prezydent będzie „nasz“, to już wszystko będzie dobrze, to zrobimy z Polski naszą siedzibę narodową, bo tylko Prezydent może mianować rząd, a więc ten rząd będzie także „nasz“. Prawica zacznie się burzyć, Polaczki będą się buntować, ale to nie nie szkodzi. Tem lepiej, rządy będą się walczyć jeden po drugim, imane polskie będą już bezapelacyjnie zarżnięte, anarchja i chaos będą wraść, przyjdzie międzynarodowa kontrola skarbową i polityczną, diabli weźmą najpierw suwerenność, a potem samą Polskę. A my obce narodowości, my Żydzi, zaczniemy wtedy dzielić pomiędzy siebie mienie i szaty polskiego trupa.

A cóż u wrot tego 13cie Dantejskiego Inferna polskiego myśli i mówi lewica? To są małe, biedne, otumanione dzieci. Mamlą o cukierkach i zabawkach, o reformie tchaj i ochronie lokatorów, zamiast kominiarza tęcić się reakcją, a lokatorów, zamiast zagłady podmywać już podwaliny ich domu. Wyłaził na widownię chłoch i gra i tumani nieszczęsną duszę polską, tumani, śpiąc na jej o kolorowym ulanie, o szabelce, o komendancie. Więc małakiem obłądnego snu porwana woła chłopska i robotnicza brać: „Niech żyje reforma rolna, niech żyje ochrona lokatorów, precz z reakcją, niech żyje Komendant“!

A Mcfisto - Askenaze dodaje: Przedewszystkiem niech żyje Judeo-Polonia!

Mowa Poincarego o reparaacjach niemieckich.

Paryż. (PAT.) W dalszym ciągu swego przemówienia w Izbie deputowanych, Poincare nawiązując do grudniowej konferencji w Brukseli przypomina, że ostatnia propozycja Bradbury'ego wydała mu się nie do przyjęcia, ponieważ pokładała ona jeszcze zbyt wiele zaufania w dobrej woli Niemiec podziwiał się przy umiarkowanej kontroli ze strony sprzymierzonych. Premier powraca dalej do sprawy finansów Rzeszy, która zrobiła wszystko, aby znużyć swoich wierzycieli, dając świadomie do pogorszenia swej sytuacji światowej. Nie ulega wątpliwości, że sprzymierzeni nie uzyskają nic od Niemiec dopóki będą się ograniczali do wystosowania pod ich adresem jedynie błagań i prośb. Następnie wykazuje Poincare bezzasadność twierdzeń propagandy nieprzyjacielskiej Francji, usiłującej przedstawić Francję jako nieprzejednaną i nieustępliwą w żądaniu odszkodowań. Niewypłacalność Niemiec, oświadcza premier, dotyka najwyższych interesów Francji. Spadek wartości marki stanowi wygodny pretekst w Niemczech i poza Niemcami, którzy chcą zmniejszyć wysokość długu niemieckiego, a więc w dalszej konsekwencji i główną część wierzytelności, tj. wierzytelność Francji. W dalszym ciągu wykazuje Poincare szczegółowo manewry Niemiec, zniżające do przyspieszenia spadku marki nie tylko przez intensywne bezustanne fabrykowanie pieniędzy papierowych, lecz także przez niesłychane wydatki, co oczywiście musiało całkowicie naruszyć bilans handlowy Niemiec oraz równowagę budżetu niemieckiego. Poincare oświadcza, iż jest przekonany, że Niemcy o ile tylko zechcą, mogą jeszcze doprowadzić bilans do równowagi ekonomicznej. Powinny one sprowadzić z powrotem do kraju kapitały niemieckie, które odpłynęły za granicę.

Przechodząc do kwestii niemieckich świadczeń w naturze podkreśla Poincare, jak bardzo byłby skomplikowany system zalecany w swoim czasie a polegający na tem, aby sprzymierzeni brali udział w finansowaniu przemysłu niemieckiego, przyczem uważa za całkowicie pieszadzone dane cyfrowe w tej sprawie, oceniające dochód sprzymierzonych z tego źródła na 3 i pół miljarda a odpowiadający kapitał na 56 miliardów. Powyższym projektem przeciwstawia Poincare usiłowania rządu francuskiego, zmierzające do zawarcia z Niemcami realnych układów handlowych i gospodarczych. Poincare podkreśla, że projekt udziału sprzymierzonych w przemyśle niemieckim, gdyby miał być traktowany jako podstawa w sprawie odszkodowań i wprowadzony bez równożnych bardzo daleko idących gwarancji, to zamiast być lekarstwem, byłby najgorszym błędem, jaki tylko można sobie wyobrazić. Ostatecznie jednak premier francuski dopuszcza zastosowanie tego systemu, pod warunkiem jednak całego szeregu zastrzeżeń. Postawie zajętej przez Niemcy przeciwstawia Poincare postawę Francji z r. 1871, która sumiennie uszczęlała się ze zobowiązań zapomocą pożyczek. Dalej wyraża Poincare przeświadczenie, że żadne środki nie będą skuteczne, jeżeli im nie będą towarzyszyły szczegółowe zarządzenia, zmierzające do podniesienia kredytu niemieckiego i uzdrowienia niemieckich finansów. W każdym razie Francja nie będzie mogła przyjąć żadnego innego rozwiązania, jak tylko takie, które będzie ją uznawało jako główną i najbardziej zainteresowaną wierzycielkę.

Na moratorium dla Niemiec zgadza się premier tylko pod warunkami przedstawionymi w Londynie przez delegację francuską, tj. pod warunkiem uzyskania w zaniżan dostatecznych i skutecznych gwarancji. Francja nie dla jakiegoś widzimisie stanowczo obstaje przy utrzymaniu swego prawa sankcji. Wprawdzie mogłaby ona otrzymywać spokojnie to, co jej się należy, ale z drugiej strony nie zrzecze się za nic żadnego ze środków pokojowych przewidzianych traktatem wersalskim a zmierzających do realizacji słusznych żądań.

W dalszym ciągu Poincare nawiązując do ostatniego przemówienia Louchera, który powiedział, że gdyby miał do wyboru pomiędzy zapewnieniem Francji bezpieczeństwa a otrzymaniem należnych odszkodowań, to wybrałby bezpieczeństwo Francji, oświadcza, że i on również uczyniłby ten wybór, gdyby był postawiony w obliczu konieczności dokonania takiego tragicznego wyboru, ale nie chce dopuścić nawet myśli o czemś podobnym. (Żywe oklaski). Gwarancje, zapewniające nam nasze bezpieczeństwo, mogą być również traktowane jako najlepsze gwarancje uzyskania odszkodowań i nie wyrzekniemy się tych gwarancji dopóty, dopóki nie zostaną całkowicie spłacone. (Oklaski). W razie potrzeby potrafimy odpowiednio je wykorzystać, w celu wykonania traktatu wersalskiego. Francja dała liczne dowody swej cierpliwości i umiarkowania. (Oklaski) pomimo tego, że dobrze zasłużyła sobie na odszkodowanie. Zasłużyła ona sobie nawet na prawo pierwszeństwa do uzyskania odszkodowań, ale z prawa tego zrezygnowaliśmy, zadawając się ustaleniem naszej części odszkodowań na 52 procent po wielokrotnych redukcjach wysokości odszkodowań. W zamian za to niechże Francja może mieć pe-

wność, że zawsze znajdzie pomoc i poparcie ze strony swych sprzymierzeńców. Będąc w ten sposób najbardziej zainteresowaną w sprawie odszkodowań Francja nie posiada jednak niestety przeważającego wpływu przy zakładaniu uchwał w komisji odszkodowań i jest skazana zawsze ulegać wobec większości komisji, sama znajdując się w mniejszości. Francja jednak i z tym się pogodziła. Francja nie może dłużej uprawiać czysto negatywnej polityki, jaką uprawia Anglia w stosunku do Niemiec. Sprzymierzeni nie mogą udzielić Niemcom moratorium inaczey, jak tylko mając ostateczne gwarancje i zastawy oraz sprawując ścisłą kontrolę nad finansami Niemiec. (Żywe oklaski). Poincare liczy na sympatię i czynne poparcie ze strony wszystkich sprzymierzonych. (Oklaski). Dziś podobnie jak wczoraj, sprawa Francji jest sprawą sprawiedliwości i ruina Francji z powodu bankructwa Niemiec, byłaby poprostu wyzwaniem zasad prawa i sprawiedliwości a zarazem jak gdyby zaszczepieniem choroby dość groźnej, aby

zgangrenować całą Europę. Odsunęmy precz od siebie te złowieszcze przewidywania, a ponieważ Francja ma po swej stronie całą słuszość, więc liczymy na konferencję brukselską z niewzruszonym postanowieniem uzyskania wszystkiego, co się nam słuszenie należy. (Długotrwałe oklaski).

Paryż. (PAT.) Po mowie Poincarego rojalista Daudee zwrócił się pod adresem rządu z szeregiem pytań i wyraził życzenie, aby rząd prowadził politykę narodową a nie wyłącznie lewicową. Wobec incydentu, jaki nastąpił pomiędzy socialistami a podsekretarzem stanu Vidalem, posiedzenie zostało przerwane. Po wznowieniu posiedzenia Daudee przemawiał w dalszym ciągu, lecz wskutek wrzawy na ławach socjalistycznych prezydent musiał przerwać ponownie posiedzenie. Po powtórnym otwarciu posiedzenia Poincare w związku z poruszonymi kwestiami postawił kwestję zaufania. Izba uchwaliła odroczyć dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami.

W poniedziałek otwarcie konferencji Lozańskiej

Paryż. (Tel. wł.) 18 listopada. Konferencja w sprawie wschodniej rozpocznie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 5 popoł. w wielkiej sali kasyna Mont Benno. Przewodniczyć będzie prezydent szwajcarskiej rady związkowej dr. Haabe.

Dr. Haabe przyjedzie do Lozanny w niedzielę przed południem. W tym samym dniu przybędą do Lozanny Poincare, Curzon i Mussolini, którzy odbędą narady dla ustalenia zasad porozumienia między Francją, Anglią a Włochami jeszcze przed otwarciem konferencji.

Paryż. (AW) Według doniesień dzienników paryskich, Poincare nie udzielił na angielskie memorandum odpowiedzi wyczerpującej, zaznaczy tylko, że w propozycjach angielskich nie widzi przeszkód do wzajemnego porozumienia się. „Temps” podając wiadomość o wizycie Curzonów w Paryżu zapatrzuje się krytycznie na kolportowaną tu wiadomość, jakoby Curzon zamierzał dopiero w Paryżu przedyskutować najważniejsze kwestie, wysuwane przez Anglię, gdyż zdaniem tego dziennika oznaczałoby to albo, że Anglia zrezygnowała ze swych życzeń, albo, że rząd francuski dał się już dla nich przekonać. „Temps” wy-

raża przekonanie, że między oboma państwami dojdzie do porozumienia. Ismed pasza wyjeżdża 18. b. m. wprost do Lozanny.

Lozanna. (PAT) Czynione są ostateczne przygotowania przed otwarciem konferencji. Przeprowadzanie przygotowań utrudniała okoliczność, że mocarstwa nie wyznaczyły generalnego sekretarza konferencji, któryby pokierował całą akcją przygotowań. Postanowiono, że posiedzenie otwarte zostanie przez prezydenta konfederacji szwajcarskiej Haaba. Inauguracyjne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek o godz. 5 popołudniu. Ismed pasza wrócił dziś rano z Paryża.

Przyjazd Mussoliniego nastąpi w niedzielę. Dziś przybyła do Lozanny pierwsza część delegacji francuskiej z wicedyr. ministerstwa spraw zagr. Laroche. Wśród delegacji nieoficjalnej jakie przybędą do Lozanny znajdować się będzie delegacja rządu narodowego gruzińskiego, w skład której wejdzie przedstawiciel z Paryża Czenkely i przedstawiciel w Gence.

Ucieczka sułtana z Konstantynopola.

Londyn. (Tel. wł.) 18 listopada. Biuro Reutera podaje następujące szczegóły o ucieczce sułtana z Konstantynopola:

Już we środę wieczorem sułtan zawiadomił gen. Harringtona, że uważa położenie za groźne i że prosi go o ochronę, jak również, że pałac sułtański opuści dopiero w piątek. W piątek rano zjechał samochód przed boczne wejście pałacu. W samochodzie znajdował się adiutant gen. Harringtona.

Podczas zmiany warty sułtan ze synem i 6 członkami rządu wsiadł do samochodu i udał się do portu, w którym stoi flota angielska. Ucieczka odbyła się bez przeszkód i nikt jej nie zauważył. W porcie przyjął sułtana gen. Harrington. Następnie udał się sułtan na pokład pancernika angielskiego, gdzie powitał go w imieniu króla angielskiego zastępca komisarza angielskiego.

Sułtan zapewnił, że pod opieką angielską czuje się zupełnie bezpiecznym. Wyznał wyraźnie, że niema zamiaru abdykować a z opieki angielskiej skorzystał z powodu niebezpieczeństwa. Obecnie znajduje się sułtan na Malcie.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse” z Konstantynopola: Powodem ucieczki sułtana na okręt wojenny była uchwała zgromadzenia narodowego, by sułtana oddać pod sąd. Już od kilku dni wywożono z pałacu sułtana skrzynie na okręt, a żony sułtana były stale w pogotowiu do odjazdu. Szeik Ul Islam oraz byli ministrowie Fewzi bej udał się przed trzema dniami

do Indii, wioząc ze sobą odręczne pismo sułtana treści: Muzułmanie, jestem kalifem 380 milionów muzułmanów. Tymczasem zgromadzenie narodowe zapomina o świętych zasadach i chce je uszczuplić, by wesprzeć interesy francuskie, chce wypędzić mnie z tronu moich przodków i wydrzeć mi godność kalifa. Wam Hindusi, którzy bronić macie mojej władzy jako kalif posyłam szejka Ul Islama i mego ministra i rozkazuję wam, byście się poddali moim zarządzeniom. Kalifat jest w niebezpieczeństwie. A przez to zagrożony jest cały świat muzułmański.

Konstantynopol. (PAT) Wedle informacji Hava-sa koła tureckie są zdania, że skutkiem odjazdu sułtana sprawa sułtanatu i kalifatu została rozwiązana w sposób zadowolający.

Konstantynopol. (PAT) Gdy stał się publicznie znanym fakt ucieczki sułtana na okręcie angielskim, zarządził Riffet pasza natychmiastowe obsadzenie li-diskiosku oddziałami wojskowymi oraz nałożenie pieczęci. Riffet pasza oświadczył, że nie należy przykładać żadnego znaczenia ani do samego faktu ucieczki sułtana, ani do sposobu w jaki została ona dokonana. O wypadku tym za-telegrafował Riffet pasza do Angory i oczekuje stamtąd dalszych instrukcji. Oficjalna nota rządu angielskiego o ucieczce jest uważana w urzędowych kołach tureckich ze względu na jej treść i formę jako dowód nieuznawania przez Anglię uchwały Angory o detronizacji sułtana, oraz chęć mieszanja się do wewnętrznych spraw Turcji.

Treść układu zawartego pomiędzy Czechosłowacją a S. H. S.

Praga. (PAT) Dziś został opublikowany układ sojuszniczy zawarty dnia 31. sierpnia br. w Marienbadzie między republiką czechosłowacką a królestwem S. H. S. Poszczególne punkty układu sojuszniczego są następujące: 1) Układ zawarty dnia 14-go sierpnia 1920 r. w Belgradzie między republiką czechosłowacką a królestwem S. H. S. zostaje przedłużony na ten sam czas, co konwencja, zawarta między tymi oboma państwami; 2) Obie strony przyjmują do wiadomości układy polityczne, które z jednej strony zawarła republika czechosłowacka z Rumunią, Austrią i Polską, a z drugiej strony królestwo S. H. S. z Rumunią i Włochami; 3) Obie strony będą dążyły do położenia silnych podwalin pod wzajemne gospodarcze, finansowe i komunikacyjne stosunki, przyczem zapewniają sobie wzajemnie najściślejszą współpracę; 4) Obie strony zobowiązują się do udzielania

sobie dyplomatycznego i politycznego poparcia w swoich stosunkach międzynarodowych. Na wypadek, gdyby interesy wspólne były zagrożone, obie strony porozumieją się co do zabiegów w sprawie ochrony tych interesów; 5) Kompetentne władze republiki czechosłowackiej i królestwa SHS porozumieją się co do zarządzeń potrzebnych do przeprowadzenia w życie konwencji; 6) Konwencja ta jest ważna na przeciąg lat 5, począwszy od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Po upływie tych 5 lat mogą sobie obie strony konwencję tę wypowiedzieć w terminie 6-cio miesięcznym; 7) Konwencja ta zostanie ratyfikowana a dokumenty ratyfikacyjne zostaną możliwie najrychlej wymienione w Belgradzie. Konwencja ta zostanie zakomunikowana Lidze Narodów. Oba państwa zwrócą się do Ligi Narodów z prośbą o zarejestrowanie tego układu sojuszniczego.

SPRAWA JAWORZYN Y ODRÓCZONA.

Warszawa. (AW) Dzienniki donoszą, że Rada Ambasadorów postanowiła odroczyć sprawę Jaworzyny do wiosny roku przyszłego, rezerwując sobie prawo nieodwołalnej decyzji. Za punkt wyjścia do dalszej dyskusji przyjęto orzeczenie komisji delimitacyjnej, oraz opinię komisji prawniczej. „Kurjer Poranny“ komentuje, że podróż Benesa przed kilkoma dniami do Paryża nie pozostaje bez wpływu na powyższe odroczenie.

Powyższa decyzja Rady Ambasadorów wywołana jest tendencją uniknięcia kryzysu w czecho-słowackim ministerstwie spraw zagranicznych. Benes, który w sprawie tej zajął stanowisko wyraźnie dwukierowe, zobowiązując się z jednej strony wobec ministrów, a z drugiej do uznania praw Polski do Jaworzyny, równocześnie zaś udając bezwzględna nieustępliwość wobec stronnictw czeskich, byłby ustraszył przychłami rozstrzygnięcie wedle orzeczenia komisji delimitacyjnej. Nie chcąc do tego doprowadzić, Rada Ambasadorów wolała odroczyć sprawę na pół roku. Jest to dowodem na siłę wpływów czesko-słowackich a słabości naszego obecnego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu.

KOMUNIKAT GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO.

Warszawa. (PAT) Generalny komisarz wyborczy podaje do wiadomości, że osoby wybrane na posłów do Sejmu lub Senatu jednocześnie w kilku okręgach wzgl. z listy państwowej i okręgowej, winny oświadczyć na ręce generalnego komisarza z której listy mandat przyjmują. Jeżeli takie oświadczenie nie zostanie złożone do dni 7 od ogłoszenia wyniku wyborów z listy państwowej w „Monitorze Polskim“, to generalny komisarz wyborczy ustali, który mandat posel. wzgl. senator. zatrzymuje, oraz wystawi listy wierzytelne zastępcom na tych listach, w których mandaty zostały zwolnione. Oświadczenie wyżej wymienione nie może być zakładane za pośrednictwem osób postronnych, choćby nawet pełnomocników list. Dla zapobieżenia w zwłoce oświadczenia zgłaszać należy na ręce gen. komisarza, nie zaś na ręce przewodniczących okręgowych komisji wyborczych, które nie mają prawa wystawiać listów wierzytelnych następcom.

Oświadczenia winny być zgłoszone również w ten sam sposób i w tych wypadkach, gdy jedna i ta sama osoba zostanie wybrana równocześnie posłem do Sejmu i Senatu. Osoba taka stosownie do art. 114 ust. ord. wyb. sejm. przez złożenie oświadczenia, który mandat przyjmuje nie może wejść ani do Sejmu ani do Senatu. Po upływie trzech miesięcy od dnia wyborów brak takiego oświadczenia powoduje wygaśnięcie obu mandatów. Ponieważ jest rzeczą pożądaną, aby Sejm i Senat już na pierwszym swem posiedzeniu zebrały się w kompletach, przeto osoby wielokrotnie wybrane zechcą w jak najkrótszym czasie zgłaszać wspomniane oświadczenia na ręce gen. komisarza wyborczego, nie zwlekając do ostatecznego terminu.

Z POLSKIEGO KOLEJNICTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. Fabryka parowozów, na czele której stoi były profesor lwowskiej Politechniki p. Sochacki, obchodziła dziś święto wypuszczenia swego parowozu, zremontowanego w swych zakładach. W przyszłym miesiącu fabryka przystąpi do budowy własnych parowozów. Montowanie odpowiednich maszyn jest na ukończeniu.

JACK LONDON.**Mauki.**

Gdy Mauki był chłopcem siedemnastoletnim, Fanfoa miał dużo tytoniu. Miał strasznie dużo tytoniu. Były to ciężkie czasy we wszystkich wioskach. Port Suo był tak mały, że większy statek nie mógł tam zarzucić kotwicy. Był bowiem pełen mangrowi, które szeroko pokrywały głęboką wodę. Była to pułapka, i w tę pułapkę wpłynęło pewnego dnia dwóch białych w małej łodzi. Przyjechali w celu zaciągu robotników, a mieli dużo tytoniu i towarów na sprzedaż. Wówczas nie było w Suo żadnych ludzi słonych wód, toteż mieszkańcy gęszczy mogli zejść w dół ku morzu. Łódź zrobiła wspaniały interes. Zaraz pierwszego dnia zgłosiło się dwudziestu ludzi do pracy. Nawet s'ary Fanfoa się zgłosił. I tego samego dnia z kopu nowozaciecznych robotników ucieła głowy obydwu białym ludziom, zabiła załogę łodzi, a łódź spaliła. Po tem wszystkim i przez trzy miesiące było moc tytoniu i towarów podośakiem, więcej niż potrzeba, we wszystkich wioskach. Wnet jednak pojawił się biały wojownik, który zasypał zgoryża kulami, wystraszając ludność z wioski i zmuszając ją kryć się po jeszcze większych gęstwinach. Następnie wojownik wysadził na ląd załogę. Wszystkie wsie zostały spalone, a z nimi razem i tytoń i różne towary. Drzewa kakaowe i banany zostały ścięte równo z ziemią, gałęzi tarowe wykorzystane, prosięta i kury pobite.

Stary Fanfoa dostał nauczkę, lecz równocześnie koniec był i z tytoniem. Nadto, młodzi ludzie także poczęli bać się zaciągu na okręta wzbierające Dła-

BUDŻET MINISTERSTWA KOLEJI.

Warszawa. (AW) Według „Kurjera“ wszystkie ministerstwa przedłożyły już swe preliminarze budżetowe. Ministerstwo skarbu opracowuje na podstawie tych preliminarzy całokształt budżetu, który przedłożony zostanie Sejmowi prawdopodobnie z początkiem roku przyszłego. Budżet ministerstwa kolei przewiduje wydatki w wysokości 1.144 miliardów, z czego wydatki osob. wynoszą 302 miliardy, inwestycyjne 292 miliardów, resztę pochłaniają wydatki rzeczowe. Dochody z kolei w roku przyszłym przewidywane są w wysokości 774 miliardów.

SZYKANY WYBORCZE RZĄDU KOWIENSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. Z Kowna nadchodzą wiadomości, że główna komisja wyborcza zastanawiała się do rozdziału mandatów zmianę konstytucji. W ten sposób okrojono mandaty mniejszości narodowych.

Komuniści otrzymali 6 mandatów, żydzi 3, i Polacy 2, Białorusini, Niemcy i konserwatyści litewscy zostali pozbawieni mandatów w zupełności.

Przedstawiciele wyżej wymienionych stronnictw są zdecydowani wystąpić wspólnie ze Sejmu kowieńskiego, gdyby komisja mandatowa Izby zajęła stanowisko zgodne z komisją wyborczą.

ZATARG POLSKO-ROSYJSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. Dotąd niema jeszcze odpowiedzi sowierów na notę Polski, w której rząd polski godzi się na akredytowanie Obolskiego przy Naczelniku Państwa. Wobec tego termin wyjazdu Knolla nie został jeszcze ustalony.

WYPŁATA 15% DODATKU DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny“ domosi, że chociaż urzędy państwowe otrzymały już z ministerstwa skarbu polecenie niezwłocznie wypłacenia urzędnikom państwowym 15% dodatku do pensji listopadowej, wobec skomplikowanego systemu wymiaru tych uposażeń dodatek wypłacny będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ NA KONFERENCJĘ MOSKIEWSKĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. Wyjazd delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową w Moskwie nastąpi 24 bm. Na czele delegacji stoi Janusz ks. Radziwiłł, były dyrektor departamentu politycznego Rady Regencyjnej, jeden z wodzów aktywizmu.

1 RUBEL CARSKI = MILJON RUBLI SOWIEC.

Kijów. (Tel. wł.) 18 listopada. Rada Komisarzy Ludowych Ukrainy Sowieckiej oznaczyła wartość znaku obiegowego na r. 1923 w ten sposób, że 1 rubel równa się milion rubli sowieckich. W Kijowie i Charkowie władze postanowiły wznowić jarmarki. W Kijowie będą one nosiły nazwę „Kontraktów kijowskich“ i wznowione będą 1 lutego 1923, a w Charkowie nazywać się będą „Jarmarkami kreszczeńskimi“.

tego więc Fanfoa rozkazał Maukiemu, swemu niewolnikowi, zejść na wybrzeże i zgłosić się do zaciągu w zamian za pół skrzyń tytoniu z góry, nadto za noże, siekiery, kalikot i paciorki, które chciał zapłacić pracą jego na plantacjach. Mauki był przerażony, gdy go przywieziono na pokład statku. Był jak jagnię, prowadzone na rzeź. Biali ludzie byli okrutniemi stworzeniami. Musieli jednak być takimi, gdyż inaczej w praktyce nie mogli się odważyć na obelżenie wyspy wzdłuż i na zatrzymanie się we wszystkich przystaniach, skoro ich było tylko dwóch na statku, podczas gdy statek każdy wiozł załogę od piętnastu do dwudziestu czarnych a często i sześćdziesięciu lub siedemdziesięciu zwerbowanych.

W dodatku do tego, zawsze było niebezpieczeństwo ze strony ludności wybrzeża, nagłego ataku i odciecia od statku i inne niespodzianki. W is'ocie tedy biali ludzie muszą być okrutni. Nadto, oni mieli takie straszne diabelskie narzędzia — strzelby, które strzelały wielokrotnie bardzo prędko, rzeczy z żelaza i mosiądzu, które popędzały okręt po morzu, choć wiatru nie było, skrzyńki, które mówiły i śmiały się tak zupełnie, jak ludzie mówią i śmieją się. Tak — a słyszał on i o takim białym, którego „zło“ było tak potężne, iż mógł wyiać wszystkie swoje zęby i włożyć je z powrotem, wedle swej woli.

Na dół do kajuty wzięli oni Maukiego. Na pokładzie jeden tylko biały człowiek straż trzymał z rewolwerem za pasem. W kajucie inny znów biały siedział z książką, w której dziwne pisał znaki i linie. Patrzył tak na Maukiego, jak gdyby ten był prostakiem lub karczemcem, dotknął jego bioder i zapisał coś do książki. Potem podał mu pióro do pisania z rączką, i Mauki ledwo ośmielił się dotknąć go, a czyniąc to, zapisał siebie tak jakby w zastaw do

Zachodzi tylko pytanie co będzie przedmiotem handlu w tej zniszczonej bramie. „Kontraktury kłóśskie“ nie udały się już w czasie wojny.

NARADY W SPRAWIE TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-WĘGERSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. Dziś o godzinie 12 w południe rozpoczęło się w ministerstwie handlu i przemysłu pierwsze pełne, wspólne posiedzenie w sprawie traktatu handlowego polsko-węgierskiego. Zebraniu przewodniczył p. Strassburger.

PODWYŻKI OPŁAT POCZTOWYCH.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Z dniem 1. grudnia następuje podwyżka opłat od paczek. A mianowicie: Do 1 kg. 200 mk., do 5 kg. 800 mk., do 10 kg. 1700 mk., do 15 kg. 2600 mk., do 20 kg. 3500 mk. Równocześnie podwyższono opłaty manipulacyjne przy paczkach wartości do 30000 mk. od podanej wartości o 200 mk., a przy takichże paczkach ponad 30000 podanej wartości o 1000 mk. Z dniem 1. grudnia podnosi się też składowe od paczek, za każdy dzień zwłoki w odbiorze na 100 mk.

KONIEC STRAJKU W ŁODZI.

Warszawa. (AW) Sprawa strajku w przemyśle włókienniczym w Łodzi załatwiona została pomyślnie. Przemysłowcy zgodzili się na 35 proc. podwyżki i utworzenie komisji złożonej z przedstawicieli przemysłowców i robotników, która na podstawie cen artykułów pierwszej potrzeby regulować będzie miesięczne podwyżki. Nowe warunki obowiązować będą od 31. grudnia br. Dnia 18. bm. wrócili robotnicy w liczbie 110.000 do pracy.

Gdańsk. (PAT) W dniu jutrzejszym nastąpi zjednoczenie obu tutejszych partii socjalistycznych, a mianowicie socjalistów niezawisłych i socjalistów. — Nowa organizacja nosić będzie nazwę socjalno-demokratycznej partii w. m. Gdańska. Z tego powodu organ tej partii socjalistycznej ogłasza odezwę do robotników, w której oświadcza, że jednym z zadań nowej organizacji będzie walka z imperializmem polskim, dążącym do wcielenia niemieckiego Gdaska do państwa polskiego.

Gdańsk. (PAT) Wobec trudnej sytuacji aprowizacyjnej w Gdańsku organ socjalistów „Danziger Volksstimme“ pisze, że biura gdańskie obsadzone są przez całą armię b. oficerów niemieckich, którzy nie nie robią tylko przejadają swoją pensję i domagają aby ich traktowano jako wojskowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. Rząd niemiecki zawiadomił rząd polski, że wizyta niemieckiego krążownika „Braunschweig“ w porcie Gdańskim została na razie odroczone.

Kraków. 18 (Tel. wł.) 18 listopada. Na onegdajszej konferencji w prezydium miasta doszło do porozumienia z delegatami artystów niemieckich teatrów. Delegaci zgodzili się na podwyżkę dodatku drożyznianego w wysokości 30 proc. do gaży na miesiąc listopad a 40 proc. na miesiąc grudzień.

Rewel. (Tel. wł.) 18 listopada. Przesilenie w Estonii trwa nadal. Wielkie szanse na premiera ma Strandmar.

pracy na trzy lata na plantacjach, należących do Towarzystwa wyrobu mydła Mooguleam. Nikt mu wtedy nie wyjaśnił, że wola białych ludzi będzie użyta na wynuszenie tego zasławu, i że poza tem wszystkim, do tego samego celu, służyła cała potęga i wszystkie flota wojenna Wielkiej Brytanii.

Inni czarni byli tam też na pokładzie, z jakichś niesłychanie dalekich krajów, a gdy biały człowiek przemówił do nich, oni wyrwali mu kłose włosów, ucięli mu włosy krótko i zarzucili mu dokola bioder „lava-lava“ z szerokiego, żółtego kalikotu.

Przebywszy wiele dni na statku, i po zwiedzeniu więcej krajów i wysp, niż mógł we śnie zamierzyć, wysadzono go na ląd w Nowej Georgii i zaprzęgnięto do robót karczowania pól dżunglowych i ścięcia trzciny. Poraz pierwszy poznał, co znaczy praca. Nawet jako niewolnik u Fanfoa nie pracował tak, jak tu. A on nie lubił pracy. Wstawał o świcie, a kładł się w nocy, a dwa razy dziennie tylko dostawał posiłek. A i ten pokarm był jednolity do naprzykrzenia. Przez całe tygodnie nie dawano nic innego prócz słodkich ziemniaków do jedzenia, a znowu w następnym okresie przez całe tygodnie nic innego prócz ryżu. Zdejmował dzień za dniem lupinę z orzecha kakao, a potem znów przez długie dni i tygodnie był zajęty przy ogniu, w którym się wędziła „copra“ aż go oczy poczęły boleć i skąd go wzięto do rżnięcia drzew. Był dobrym drwalem i dlatego stamtąd wzięto go do budowy mostów. Raz go ukarano, dając go do budowy drogi. Czasami służywał jako maitek na łodziach, polujących na wieloryby, gdy zwożono „coprę“ z dalekich wybrzeży lub gdy biali wybierali się na połów ryb zapoinocą dynamitu

(C. d. n.)

Walka o kresy wschodnie.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego”).

Wilno, 15. listopada.

Wybory do Sejmu i Senatu, któreśmy świeżo odbyli, dają nam szereg wskazówek, jak i w jakim kierunku powinna nadal rozwijać się praca czynników narodowych polskich na kresach wschodnich. Musimy prawdziwie śmiało w oczy spojrzeć i stwierdzić, że walka o ziemie kresowe nie skończyła się, że z okresu wstępnych bojów przechodzimy dopiero do zmierzania się sił głównych, a wybory były pierwszą większą bitwą, w której starły się dwie walczące potęgi: obóz narodowy z jednej i kierowany przez żydowski sztab generalny, a skutecznie przez lewicę poparty „blok mniejszości” z drugiej strony.

W chwili obecnej, jak po każdej bitwie, nastąpiła krótka (pamiętajmy — bardzo krótka) przerwa, po której mogą nastąpić walki jeszcze bardziej zaciete i musimy spieszyć się z policzeniem strat i przegrupowaniem sił, by nieprzyjaciela w następnym starciu nie zastał nas nieprzygotowanych.

Pierwsza bitwa — wybory — pozwoliła nam poznać dokładniej przeciwnika i umożliwiła ocenę jego sił.

Stwierdzić musimy, że niedoceniliśmy należyście ani jego potęgę finansową, ani siłę efektu agitacji wywrotowej zastosowanej w walce z nami.

Wybory wileńskie, prowadzone na terenie szczególniejszym i nimiej dla czynników bolszewicko-żydowskich wygodnym (zresztą o inny nieco obiekt wów czas walczone) dały jedynie przedsmak tego, co się działo obecnie i dlatego czynniki narodowe znalazły się wobec środków i sposobów walki przeciwnika tak, jak żołnierz, który pierwszy raz spotkał się z zastosowaniem nowych o nieznanej sile działania pocisków. W miastach, tych o drutowanych i betonowanych fortach, wyszedł obóz narodowy obroną ręką, zadając szturmującym ciężkie straty; (żydzi bez mandatu z Wilna) znacznie gorzej działo się na wsi.

Nie wchodząc narazie w przyczyny złego konstatujemy, że nieprzyjacieli zajęł szereg ważnych pozycji, na których spieszenie fortyfikuje się.

To co na wsi zrobiła agitacja wyborcza, da się porównać ze skutkami ognia dział w młodym lesie. W umysłach włościan, w szczególności „prawosławnej” ludności nadgranicznej, znów zapanował chaos gorączki bolszewickiej, bo przecież w niektórych miejscowościach dochodziło nawet do palenia dworów pod wodzą agitatorów z bloku lewicowo-żydowskiego (Czerwony Dwór pow. Dziśnieńskiego).

A pamiętajmy, że ciężkie działa będą użyte dopiero teraz.

Warto zastanowić się nad tem, co zrobią ze wsia dwaj byli komisarze bolszewicy Balin i Hołowacz, lub również jawny sympatyk bolszewizmu, uważający się za Białorusina, ksiądz Stankiewicz, skoro będą mogli działać pod osłoną nietykalności poselskiej.

Kilkudziesięciu wyrecbionych agitatorów, korzystających z prawa poselskiego wolnej jazdy i dlatego z łatwością przemieszczanych na każde zawołanie centralnego sztabu kierowanego przez Wysockich, Perłow, Grünbaumów.

Z TYGODNIKA: „THE FORD INTERNATIONAL WEEKLY”.

Kwestja żydowska w fantach i fantazji.

Theodor Herzl w dziele „A Jewish State” str. 4 powiada: „Kwestja żydowska istnieje ciągle.... kwestja żydowska jest wszędzie, gdzie mieszkają żydzi. A jeżeli gdzieś nie istnieje jeszcze, żydzi wnoszą ją przez emigrację, jasnym jest bowiem, że ciągnie nas tam, gdzie nas nie przesładują, a tam suma obecność nasza natychmiast wywołuje prześladowanie... nieszczęśliwi żydzi wprowadzają w obecnej chwili antysemityzm do Anglii, do Ameryki niepotrzebują go już wprowadzać i panuje tam w zupełności.

Największe trudności w pisaniu o kwestji żydowskiej sprawia nadwrażliwość żydów i nie-żydów jeżeli chodzi o kwestję żydowską. Czasami odnosi się wrażenie, że używanie słowa „żyd” tak zupełnie otwarcie bez osłonek, a co gorzej drukowanie go, jest rzeczą zgola nieprzyzwoitą. Uprzejmie obchodzenie nazwy „żyd” przez używanie takiej nomenklatury jak „Hebrajczyk”, „Semita” spotyka się z zarzutami „nieścisłości określenia”. Ludzie do tego słownia bali się czy walczyli nazywać rzeczy po imieniu, że nieraz przychodziła myśl, czy nie istnieje jakiś wyższy zakaz zajmowania się „Kwestją żydowską”. Z chwila dopiero, gdy pewien odważny pisarz żydowski otwarcie i poprostu użył słowa „żyd” jako najodpowiedniejszego ścisłego określenia, pękły więzy przesądów i przesycona uprzedzeniami atmosfera oczyszczała się w zupełności. Zrozumiano w końcu, że słowo „żyd” to nie żadne przezwisko używane w chęci ubliżenia, ale stara nazwa uznawana i używana w

*) Państwo żydowskie.

Wszyscy

którzy nie widzieli Serji I.

Atlantydy

mogą dziś zobaczyć po raz ostatni w Kine Lew. — Jutro Serja II-ga i ostatnia.

Jaki równoważnik ze swej strony może przeciwstawić obóz narodowy?

Kilku posłów, którzy jednocześnie będą musieli pracować w komisjach i za siebie i za niedojrzałych Halków, i za półanalfabetów zasiadających w Sejmie z list wyzwoleńczo-mniejszościowych, i wogóle za tych wszystkich, którzy idą do ciał ustawodawczych, by z trybuny Sejmu czy Senatu Rzeczypospolitej Polskiej tem skuteczniej burzyć polskość na kresach Państwa. Niestety niedołęstwo naszej zarządzonej duchem Moraczewszczyzny administracji nie daje gwarancji powstrzymania walki w należytych granicach.

Odwrotnie, cały szereg poczynań władz zapowiada jedynie nowe klęski. Jako przykład — zmuszanie do zawierania umów zbiorowych z przedstawicielami nieistniejących związków zawodowych służby folwarcznej. Nie mieliśmy tu czarnych strajków, to je będziemy mieli, bo się już o to starała pa nowie z Gubernatorskiej. Pierwsze klęski już wiszące w powietrzu, spadną na dwory, następne na zaścianki szlacheckie i wieś polską. Jakież więc wyjście z tej ciężkiej i zawilej sytuacji?

Wyscicie jest tylko jedno. Innego nie mamy.

Musimy tu, na miejscu, nie oglądając się na pomoc Warszawy, za wszelką cenę utrzymując jednolitość frontu czynników narodowych, stworzyć potężną organizację, korzystając z już istniejących ram i bogatego doświadczenia dotychczasowej pracy. W pierwszym rzędzie muszą stanąć do walki ci wszyscy, co o przynależność ziem kresowych do Polski walczyli w szeregach armii polskiej, a teraz powrócili do swych warsztatów pracy.

Musimy przejść się poczuciem grożącego niebezpieczeństwa, bo inaczej łatwo utracimy to wszystko, cośmy z takim trudem, kosztem tylu ofiar i przelanej krwi wydarli bolszewikom.

Pierwsza bitwa starła na miazgę tych wszystkich, którzy swym niezdeterminowanym stanowiskiem zaciemniali horyzont pola walki. Obecnie położenie jest wyjaśnione. Pozycje nieprzyjaciela ujawnione. Musimy spieszyć się do nowej fazy walki o kresy polskie.

Kownacki.

Z kraju.

Bóbrka, w listopadzie.

W czasie głosowania do Sejmu miał głosować Ire Krauthammer z Bóbrki. Za niego zgłosił się jakiś inny żyd, również z Bóbrki. Przy komisji zakwestjowano jego tożsamość, lecz obecny przy komisji maż zaufania, adw. Dr. Norbert Schrenzel, syn tamt. adwokata, obecnie jeszcze urzędującego — stwierdził, że ów drugi żyd jest Ire Krauthammerem, wobec czego przewodniczący komisji, nadradca skarbu Kokoszyński, dopuścił go do głosu. Na drugi dzień stwierdził listonosz z Bóbrki — przypadkowo obecny przy głosowaniu, że ten, który głosował nie był

historji ludzkości każdej epoki: przeszłej, teraźniejszej i przyszłej.

Ustalono rzeczywiście, że istnieje jakaś ogromna niechęć ze strony Gentilów do publicznego poruszania kwestji żydowskiej. Najchętniej pozostawionoby ją przyćmioną w zakątkach myśli, otuloną w niepanięci i milczeniu. Jakaś oddziedziczona tolerancja ciąży na odnoszeniu się Gentila do żyda, a może to tylko instynktowny lęk przed trudnościami wstrzymanie ich od stanowczego i otwartego wystąpienia w kołach poważnych, wśród polityków o ile poruszono kiedy kwestję żydowską to zupełnie prywatnie w zamkniętych kółkach, po dobrym obiedzie, nieraz w swobodnej pogawędce zdarzała się szersza wymiana myśli. — Ale i wówczas mówiono jedynie o wybitnych żydach z dziedziny filozofii, medycyny, literatury, muzyki i finansów, mówiono o ich energii i sprycie, o ich oszczędności rasowej, a w końcu każdy wyszedłszy miał zadowolenie, że gładko przebrnął przez ciężki i trudny problem, który ktoś nieostrożny poruszył. Taki stan rzeczy do niczego nie prowadził, niczego zmienić nie może. Żyda nie zmieni i Gentila nie zmieni. A żyd zostaje nadal zagadką świata.

Wrażliwości „Gentilów” na ten temat dowodzi najlepiej milczenie jakim otaczają całą sprawę. Potwarza się bezustannie jedno: po co na temat kwestji żydowskiej wogóle dyskutować. Samo to pytanie jest dowodem, że każdy z nas unikałby tego problemu najchętniej, żeby mu tylko było wolno. „Po co dyskusja na ten temat?” o o stanowisko szerokiego ogółu. Jedynie śmiało myślące jednostki widzą jasno, że poruszanie tych kwestji podtrzymuje egzystencję problemu, o którego istnieniu, czy chęci pogrzebania na wieki nie zawsze decydować będą indolentni ludzie.

Czy kwestja żydowska istnieje w Rosji? Bezspornie tak, i to w formie jak najgorszej. Świat koniecznie musi, i to jak najszybciej zająć się kwe-

Ire Krauthammerem, wobec czego przewodniczący zrobił doniesienie do sądu. Znany i energiczny sędzia Dr. Kędziński wyznaczył na skutek tego doniesienia natychmiast rozprawę, do której jako obwinionych wezwał obu żydów i adw. Dr. Schrenzla, jako współoskarżonego. Wówczas na synów Izraela padł popłoch, a jak nam donoszą, wniesione zostało podanie o wyłączenie Dr. Kędzińskiego i prośbę o przydzielenie tej sprawy komukolwiek innemu, byle tylko nie temu energicznemu sędziemu. — Zauważamy, że poza tym sędzią jest tylko nacelnik Polak i drugi sędzia rusin Dr. Rudnicki. Oczekujemy z ciekawością załatwienia, czy sprawa ta odebrana będzie temu sędziemu. Jako powód wyłączenia podają, że Dr. Kędziński jest zwolennikiem ósemki. Od siebie zauważamy, że wspomniany sędzia jest najzupełniej bezstronny i w życiu politycznym niezaangażowany.

Z pobytu deleg. szwajcarskiej w Polsce.

Z okazji Targów Wschodnich zjechała, jak wiadomo liczniejsza grupa zainteresowanych gości, przedstawieli przemysłu i finansów z Szwajcarii, która zwiedziła wszystkie centra przemysłowe Polski i była obecna na Targach Wschodnich.

Goście wyrazili bezwzględny podziw dla kraju naszego, jego bogactw naturalnych, jego przemysłu i jego urządzeń handlowych.

We Lwowie, Krakowie i Poznaniu odbyto szereg konferencji z przedstawicielami szwajcarskimi, które doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia kwestji przyszłych naszych stosunków handlowych.

Szwajcarzy skonstatowali przede wszystkim, iż o imporcie szwajcarskim do Polski mowy być nie może aż do czasu poprawy waluty polskiej. Natomiast wywóz z Polski był przez nich przestudiowany z całą dokładnością i stwierdzono, iż wywóz ten może osiągnąć bardzo wysoką cyfrę, tembardziej, iż znaczna część towarów polskich idzie z Polski do Szwajcarii za pośrednictwem Niemiec — jako towar niemiecki.

Jednakowoż zdziwiło delegatów, iż przemysłowcy i kupcy warszawscy nie skorzystali z pobytu Szwajcarów w Warszawie, by urządzić posiedzenie informacyjne jako miało miejsce we Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

Wprawdzie celem podróży Szwajcarów było tylko zbieranie materiałów informacyjnych, jednakże dzięki zainteresowaniu się doszło do pewnego porozumienia w sprawie inwestycji przemysłowych tj. w udziale grup szwajcarskich w przedsiębiorstwach polskich w formie dostawy maszyn. W ten sposób została zaprojektowana budowa dużego hotelu w Zakopanem jak również centrali elektrycznej.

Spodziewamy się, iż zawiazane w ten sposób zbliżenie z gośćmi szwajcarskimi zamieni się w trwały stosunek tych dwóch narodów i spowoduje ożywiony ruch na polu gospodarczo-przemysłowym.

sia żydowską w Rosji i to zająć się z każdego punktu widzenia. Musi się ją poznać jak najdokładniej, a co za tem idzie, zaradzić ztemu.

Żydów w Rosji jest w stosunku do ogólnej ludności o jeden procent więcej niż w Ameryce. Większość żydów w Rosji nie zachowywała się gorzej niż w Ameryce — tylko, że żydzi wszyscy żyli wśród ograniczeń takich, o jakich żydzi Ameryki nawet nie słyszeli nigdy. Mimo to wrodzony ich spryt doprowadził ich do zdobycia również olbrzymiej władzy w Rosji, przy pomocy której zupełnie opanowali uny-sły rosyjskie.

Kwestja żydowska wszędzie, w Rumunii czy Rosji, Austrii czy Niemczech, czy gdziekolwiek indziej, wszędzie, gdzie jest dziś żywotna, została wywołana temi samymi przyczynami, z tą samą chwilą, kiedy przyszło poznanie, że władza i wpływy państwa są w rękach żydowskich.

Faktem jest, że w Stanach Zjednoczonych zmniejsza się ludność żydowska, bo tylko 3% całej ludności liczącej 110.000.000 głów, zdobyła w 50 latach taką władzę i wpływy, jakie byłyby niemożliwością nawet dla dziesięć razy liczniejszej grupy ludzi innej rasy. Trzy procent każdej innej rasy nie miałby nawet sposobności zaznaczenia swej sprawności, gdyż nie byłoby tak wszędzie jak są żydzi: wśród spraw i okoliczności wnikaących najgłębiej w istotę całokształtu polityki światowej: w Radzie czterech w Wersalu, w Radzie najwyższej, w Radzie Białego Domu, w najwyższych instancjach władz finansowych słowem wszędzie, gdzie można zdobyć wpływy lub je wywierać. Obecnie spotyka się żydów nawet wśród najwyższych sfer towarzyskich, wszędzie i wszędzie. Żyd ma zdolności, dar inicjatywy i chęć doświadczenia do „szczytów” — przeciska się więc z bezwzględnością taką na jaką nie zdobyłaby się żadna inna rasa. Konsekwencją tych taktyk jest fakt, że żydzi są wszędzie.

Bonawentura Graczyński, poeta grecko-polski.

Niejednego dotknęło boleśnie wiadomość o śmierci śp. B. Graczyńskiego. Spodziewaliśmy się jeszcze, że obdarzy nas licznymi dziełami, bo wiedzieliśmy, że niejednym utwór spoczywał w jego ręku i czekał tylko na ostateczne wykończenie. Niema Go już między nami; filologia straciła swego humanistę. Polska znanego i cenionego także zagranicą przedstawiciela swej kultury duchowej.

Życie uczonych stanowi zawsze niewdzięczny dla biografii materiał. Historycy zagarnęli także tę dziedzinę, a w niej — dla zaciekawienia czytelnika — nadania sobie ważności — żądają dat, faktów, dowiedzionych wpływów — słowem, dramatycznej inscenizacji i efektów. Jakże trudno zastosować ten schemat do uczonego lub poety, jeśli nim przypadkiem nie jest d'Annunzio! Poeta stacza oczywiście walki — ale wewnętrzne: podejmuje wysiłki — lecz o zdobycie pewnego gorącego uczucia, o jasność piętrzących się myśli, o czyste formy rytmu duszy i piękno słowa. W tych ramach zamyka się życie śp. Bonawentury.

Urodził się 10 lipca 1859 w Poznańskim. W dzieciństwie już nabrał zamiłowania do języków klasycznych pod wpływem swego ojca, i podobnie jak Montaigne rozmawiał po łacinie już jako siedmioletni chłopiec. Podczas gdy brat jego poświęcił się teologii — dziś jest proboszczem w Poznańskim — śp. Bonawentura obrał sobie filologię, którą studiował w Wroclawiu. Studia jego przypadają na okres, w którym starzy mistrzowie wiedzy klasycznej już nie żyli. Nauczycielami jego byli Rossbach ze swym bezprzykładnie klasycznym wykładem, ale także z niezwykłą wygodą; Reifferscheid ze swą imponującą erudycją, latynista Hertz, a wreszcie Argus filologów, oculatissimus Studemund ze swą niebiańską akrycją. Tam jaśniały jeszcze dawne ideały filologii w niezamąconym blasku, i przyciągały młodzież ku sobie — podczas gdy na zachodzie dzięki Ritschl'owi i Usener'owi wzrastało już nowe pokolenie z nową wiarą i nowymi ideałami, z którego wyszedł m. i. Nietzsche. Śp. Bonawentura należał do starowierców, do uczonych klasyków i posiadał ich zalety formalne: opanowanie form poetyckich i biegłość w starych językach; umiał tylko w te formy martwe przełać trochę własną: dlatego osiągnął pełnię tego, co tamci tylko w połowie posiadli — oto zrzucił z siebie cechy uczonego, a stał się całym humanistą.

Nie nastąpiło to oczywiście bez powodów. Rozwój ten można pojąć jedynie na gruncie kultury niemieckiej. Ówczesne gimnazjum wymagało jeszcze rozpraw łacińskich i utworów poetyckich. Każde prawie gimnazjum miało w gronie nauczycieli oryginalnie nieszczęśliwie zamiłowanego w poezji, który jak głaz narzutowy z minionych dawno czasów sterczał wśród nowej generacji, stanowiąc dla niej okaz dziwne niezrozumiały; który na każde imię i święto pisał wiersze greckie i łacińskie i odczytywał je następnie przed młodą audytoryum, które oklaskiwało te deklamacje z świadomym zamiarem pozyskania sobie pobłażliwości aurora przy czasie wypracowań szkolnych. Ale obok tego proletariatu humanistów istnieli także prawdziwi humaniści: np. Duehr w Friedlandzie, Goethego i Schillera tłumacz, którego przekład Hermana i Doroty (1888) czyta się w istocie jak epyllion hellenistyczne. W Berlinie żył natchnioniejszy ze wszystkich, Juliusz Richter, który przez przekład swego poematu wydanego ku uczczeniu uniwersytetu w Bonn (1868) stał się odrazu bohaterem chwili, gdyż nazywał tam profesorów teologii „lekkomyślnymi tatusiami pobożnego oszustwa”. Wstąpił się Richter własnymi nawskróś arystofanowskiemi dramatami, wydanymi w języku greckim, z których jeden (Robactwo) posiada dla filologów niezmiernie ważne znaczenie — a to nie tylko dlatego, że bohaterem dramatu jest filolog berliński Haupt, którego klasyczna rubaszność trudniej było przewyższyć, niż wiedzę.

Duchowym członkiem tej kolonii humanistycznej pośród zawodowych filologów, dla których cała poezja — jak mówi Richter w swym dramacie — stanowiła wówczas tylko mieszaninę zgłosek, był nasz śp. Bonawentura. Ponieważ nie był zamożny, przeto musiał oczywiście u niego nastąpić konflikt między skłonnością a życiem. Po zwykłych latach łacizny w charakterze kandydata na profesora, pracował długi czas jako nauczyciel domowy w Poznańskim. W tym okresie spokoju miał wolne chwile do pisanja polskich i greckich poezji: o polskich wiersz tylko z Jego wzmianek, greckie drukował własnym kosztem w Lipsku u Teubnera (1897 i 1898). Są to dwie części szeroko zakrojonej trylogii (Hagia Sophia, Anastasia, Hestia), która mimo swe skromne rozmiary wywarła wielkie wrażenie; za nią odznaczył go król grecki w r. 1905 orderem Zbawiciela.

Wzgląd na wiek kazał mu szukać posady rządowej. Nie chcąc objąć tej w Niemczech, przyjechał do b. Galicji i pracował jako nauczyciel języków klasycznych kolejno w gimnazjach polskich w Stryju, Kołomyży, wreszcie we Lwowie. Z powodu nadmiaru filologów we Lwowie uczył języka niemieckiego, uzupełniwszy przedtem (w r. 1904) swój egzamin zdany w Niemczech także tym przedmiotem. Mimo wyjątkowej pracy nauczycielskiej pozostał wierny swej poezji. Cierpliwie i bez znużenia

dorzucał wiersz po wierszu do swoich prac, które odtąd ukazywały się w Eosie: w r. 1911 wyszedł jego ostatni dramat Athenais, przedstawiający nawrócenie i bajeczne losy córki filozofa ateńskiego, a później cesarzowej Eudokji. Poza tem ogłaszał wiersze okolicznościowe, jak grecki przekład poematu Krasniewskiego pt. „Jak Anioł spadł” na dzień jubileuszu tego poety (1912) lub w r. 1920 wiersz na otwarcie uniwersytetu w Poznaniu — ciekawy także z tego powodu, że jest to pierwszy ciągły tekst grecki drukowany w wolnym Poznaniu i z powodu braku drukarzy do greckiego złożony przezenniem. W rękopiśmie leży gotowe do druku epyllion pt. „Wstąpienie Iztry do piekła”, które zmusiło śp. Bonawenturę niezwykle sumiennego, do obszernych studiów assyriologicznych, gdyż przekładał z oryginału; czytałem ten utwór i uważam go za cenne wzbogacenie naszego mienia narodowego.

Stanowisko swoje w nowym humanizmie śp. Bonawentura sam sobie wybitnie określił. Jak Duehr jest epikiem i homerydą, a Richter jeszcze raz w niezrównany sposób ożywił Arystofanesa, tak śp. Bonawentura jest uczniem Ajschylosa, przejętym kaplańską wzniosłością i głębokim patosem mistrza. Jako myśliciel, który śmiało dotykał najtrudniejszych zagadnień dogmatu i życia. Jego trylogia przypomina bardzo Caklerona autos sacramentales, jeśli właściwą tym dziełom hiszpańską retorykę odrzucimy: tu i tam głęboko zakorzeniona wiara nie pozwoliła na uwypatnienie konfliktu, bez którego dramat w słabym tylko stopniu przykuwa, i którego nie zdołał zasnąć dialektyka. Tem obficie jednak płynie w jego wierszach poetyckich fala uczucia, wywierającego na nas dzisiaj tak obce wrażenie: dziecięca wiara w Boga, i mowa, która sama, jak się zdaje, ciąży ku modlitwie; nie napróżno jego dramaty rozprzeczają się w sola i pieśni chórowe, obok których sama akcja ledwie jak cień się zarysowuje. To nie są dramaty dla świata, przynajmniej nie dla tego świata.

Był on zupełnie podobny do swojej poezji — bez pretensji, samotny, nieskończenie życzliwy światu: mało oddany sprawom świata tego, miał szerokie serce dla poezji i prawdziwej kultury. Gdy Poznańskie złączyło się z Polską, było rzeczą całkiem naturalną, że ostatki sił poświęcił swej ściślej ożywiającej. Był profesorem w Poznaniu w gimnazjum im. Marcinkowskiego, a równocześnie lektorem języka greckiego na uniwersytecie, gdyż dla nas filologów był on symbolem humanizmu, który pragnęliśmy wskrzesić. W Poznaniu spotkałem i żyłem z nim na krótki czas: przyszedłszy z różnych światów, ale zrozumieliśmy się znakomicie w ukochanej greczyźnie. Już to bywał on u mnie i deklamował swe utwory podniósłszy w górę oczy — już to ja odwiedzałem go w skromnym kawalerskim pokoju, w którym książki i rękopisy w miłym nieporządku leżały na ziemi, jak to zapewne też było u Beethovena w ostatnich latach jego życia. Nasza spójna filologiczna przerwała się niestety wkrótce, gdyż przeniosłem się do Lwowa.

Zabrakło Go już między nami. Pozostaje nam nie innego, jak święcie zachować wiarę Jego i spuścić — wierność dla humanizmu i miłość ku szerzej poezji. Nad grobem zaś naszego przyjaciela śpiewamy starym zwyczajem humanistów: Integer vitae...

R. Ganszyniec.

EMIL VERHAEREN.

Si morne!

Skrecać się w samym sobie zawsze, — jakże smutno! Jak ciężkie, w żaden deseń nie zdobione płótno.

Skrecać się, — ciężyć ciągle, — opadać ku ziemi i łamać się i pękać zgięciami wszystkimi.

I wiedzieć, że się z życia tej materji swojej przegnigdy już sztandarów dumnych nie wykroi.

I czuć, — jako się kryje w fałdy tego płótna nasza boleść i błędy, żal — i złość okrutna.

Ni szelesty jedwabiu, ani mory lśniące, a tylko rozżarzonych szpilek czuć tysiące.

Być — jak ta paczka, którą odrzaca się, ciska gdzieś w kąt, — na jakąś półkę, — wśród targowiska.

Czuć, jak usta się lepia zwołna pleśnia sama i jak pleśń się rozszerza coraz większa plama.

I gnić, czując jak ruda tuli nas wszechmocna i samemu się w nudę zwołna zmieniać do cna.

Podczas, kiedy pomału, przez płótna spowicie, robaki chorób ciała gryzą, toczą skrycie, przełożył Kazimierz Rychłowski.

Penajonat „POLONIA” Batorego 34, pokoje z całym utrzymaniem. n3139-

Zawiadomienie.

W znanym magazynie Mód kapeluszy damskich J. Jasińska Kopernika 14 został otwarty osobny oddział pończoch i rękawiczek w olbrzymim wyborze. Ze względu na żadne koszty, ceny konkurencyjne. n5198

Z OPERY.

„Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”.

Wcale udatnie wypadł śródowny debiut p. Marii Majerskiej w „Rycerskości wieśniaczek”. Debiutantka jest uczennicą znanej i cenionej śpiewaczki p. Moysiewiczowej. Przyczynkiem nie bez znaczenia dla rozwoju artystycznego p. Majerskiej jest wzgląd na środowisko artystyczne, w którym wzrosła. — Chlubnie pracując na polu sztuki są obaj jej bracia pp. Jan i Tadeusz Majerscy, pierwszy znany jako wybitny śpiewak, drugi utalentowany pianista — wirtuoz prof. Konserwatorium lwowskiego.

Nie dziw, że wychowana w atmosferze prawdziwej sztuki debiutantka, traktuje śpiew i scenę bardzo poważnie, co ujawniło się wczoraj w wykonaniu roli Santuzzy. Nie przesądzając przyszłości, śmiało można zarykować, że p. Majerska wykazała w grze swej duży temperament i nerw dramatyczny, głos zaś posiada duży i dźwięczny, należy tylko wyrównać pod względem siły całą skalę i dalej pracować nad dykcją, frazowaniem etc.

Słowa nasze podyktowane są życzliwością, w myśl tego, że prasa nie powinna zniechęcać do pracy adeptów sztuki, lecz przeciwnie winna torować im drogę wśród przeszkód, jakimi najeżoną jest kariera artystyczna.

Z pozostałego zespołu śpiewaków wysunął się na pierwszy plan w „Rycerskości wieśniaczek” p. Cyganik, który rolę Alfię pięknie odśpiewał, a gra jego była bez zarzutu. P. Lipowska w roli Neddy w „Pajacach” zajaśniała całą pełnią swego tak miłego, pięknego i metalicznego głosu, wybornie wyszkolonego przez p. Zofję Kozłowską. Pod znakomitą kierownictwem swej mistrzyni p. Lipowska czyni wielkie, zarówno głosowe, jak i sceniczne postępy. Cania doskonale odtworzył p. Prawdzic. Śpiewał wspaniale, imponując siłą głosu, ekspresją frazowania i niezwykłą wprost czystością intonacji. Jeszcze niewielki wysiłek w kierunku intelektualnego pogłębienia odtwarzanych kreacji i artysta ten będzie nam dawał poacie bez zarzutu.

P. Sieroszewski dobrze wywiązał się ze swego zadania, lecz w śpiewie winien zwrócić uwagę na miękkość brzmienia, zwłaszcza w medium, górne zaś tony dźwięczały ładnie. P. Niedzielski bardzo sympatycznie odegrał rolę Beppę, a reżyserował wzorowo p. Okoński. W „Pajacach” w pierwszej scenie zbiorowej zlekka zaznaczyła się różnica przekonań co do tempa pomiędzy orkiestrą i chórem.

Witold Friemann.

Z OPERETKI.

„Japonka”

operetka Benatzky'ego.

Teatr Nowości słusznie zasługuje na to miano, darzy bowiem publiczność co pewien czas premierą, zwykle udatną. Świadczy to pochylnie o tamtejszej reżyserji, kapelmistrzach i całym zespole, który widocznie wydatnie pracuje. Niedawno „Bajadera” cieszyła się znacznym sukcesem, obecnie również „Japonka” ma wszelkie dane do uzyskania trwalszego powodzenia. Treść miła, w miarę poważna, w miarę dowcipna nie nuży i nie nudzi zbytkiem sentymentalności. Przeciwnie: opowieść o japońskiej tancerce i młodym Yankee bawi i zajmuje. Muzyka również interesująca, zgrabnie harmonizowana i instrumentowana działa nie tyle oryginalnością pomysłów, co lekką i zgrabną fakturą. Dodajmy do tego doskonałą na ogół grę artystów, staranne przygotowanie i piękną wystawę a uzyskamy całość godną widzenia. O dekoracjach pendzla pp. Balka i Polityńskiego należy się wyrazić z pełnem uznaniem. są bowiem pomyslowe i bawią oko bogactwem efektów.

Z artystów wymienię na pierwszym planie p. Z. Fedyczkowską, która stworzyła nadzwyczaj udatną postać tancerki japońskiej. Swobodna i ujmująca gra a przede wszystkim wyborne opracowanie partji wokalnejsz zasługują bez zastrzeżeń na pochwałę. Śpiewaczka nietylko posiada dźwięczny głos, ale nadto włada nim umiejętnie i z dużą finezją artystyczną, świadcząca o prawdziwej muzykalności. P. M. Szczesna wykazała obok gustownych kostiumów wiele temperamentu i nerwu scenicznego. P. Kasprowiczowa zbierała huczne oklaski za znakomicie odtworzoną postać starej panny. Występ p. Łowczyńskiego cieszył się wielkiem zainteresowaniem. Artysta złożył chlubne dowody wspaniałostki swego talentu i zmysłu aktorskiego. Laniarkowana i dyskretna gra oraz znana muzykalność zasłużyły na szczere uznanie. Nader udatny typ stworzył p. Kowalski, zaś o p. Tatrzanskim powiem krótko, że był świetny. Również jako reżyser odniósł p. Tatrzanski wielki sukces. Część muzyczną przygotował bardzo starannie kapelmistrz p. Seredyński. Chóry śpiewały czysto i rytmicznie, orkiestra grała również dobrze, uwzględniając dynamikę i frazowanie. Wspomnę jeszcze na leży o zgrabnych produkcjach baletu z pp. Kalicką, Ciesielskim i Morawskim; nadto świetnie tańczyli pp. Kirsanova i Fortunato. Dr. Adam Miścisla.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 listopada

TEATR WIELKI.

Niedziela 19 listopada o godz. 3 „Księga Hioba” wieczorem o godz. 7 „Gobelin”.

Poniedziałek 20 listopada o godz. 7 „Carmen”, opera w 3 aktach Bizeta (gościnnie występ Lachowskiej).

Wtorek 21 listopada o godz. 7 „Gobelin”, krotchwiła w 3 aktach Wł. Zalewskiego.

TEATR MAŁY.

Niedziela 19 listopada o godzinie 7 wieczorem „Sublokator” krotchwiła w 3 akt. A. Siedleckiego.

Poniedziałek 20 listopada o godz. 7 „Sublokator” krotchwiła w 3 akt. A. Siedleckiego.

Wtorek 21 listopada o godz. 7 „Sublokator”, krotchwiła w 3 aktach A. Siedleckiego.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 19 listopada o g. 7 „Bajadera” operetka.

Poniedziałek 20 listopada o godz. 7 „Bajadera”, operetka w 3 aktach Kalmiana.

We wtorek 21 listopada o godz. 7 „Japonka”, operetka w 3 aktach Benatzkyego.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Niedziela 19 listopada: I. Koncert symfoniczny Polskiego Tow. zysywa Muzycznego z udziałem pianisty Alfreda Hoehna.

Poniedziałek 20 Alfred Hoehn, recital fortepianowy.

— Ostatni gościnny występ Lachowskiej. W poniedziałek wystąpi po raz ostatni znakomita przedstawicielka Carmen, Jadwiga Lachowska, której każdy występ w tej pięknej operze witany jest entuzjastycznie. Lachowska opuszcza Lwów i nie może warunkowo bodaj raz jeszcze wystąpić. W dniu tym nie będzie naturalnie 50 proc. zniżki, lecz tylko w Teatrze Małym i w Teatrze Nowości.

— „Japonka” prześliczna operetka, która wstępnym bojem zdobyła sobie ogromne powodzenie dzięki świetnej grze artystów i przepychowi dekoracji. Balka grana będzie do końca przyszłego tygodnia. Ostatnie przedstawienia „Japonki” były wysprzedane. „Japonka” tak spopularyzowała się we Lwowie, że najcenniejsze jej melodie są powszechnie powtarzane.

— Minister robót publicznych we Lwowie. Wczoraj rano przybył do Lwowa minister robót publicznych p. Łopuszański. Na dworcu powitał ministra p. wolewoda Grabowski z dyrektorem robót publicznych Rogozińskim, reprezentanci władz wojskowych i inni. O godz. 11 p. minister odbył konferencję w Dyrekcji robót publicznych, informując się o stanie robót. Konferencja trwała 2 godziny. O godz. 1—3 po poł. p. minister udzielał audiencji. Pierwsi przedstawili się ministrowi pp. Zimny, Dosrot i Karchezy, poczem p. minister przyjął ks. Arcyb. Teodorowicza, Związek urzędników z pp. Dembowskim, Blumem, dr. Markowskim, Kwiatkowskim, Spółkę budowlaną „Dom” z p. Obirkim, Związek inżynierów z inż. Poludnińskim i w. in. O godz. 5 popoł. zwiedzi p. minister Dyrekcję odbudowy.

Dziś w niedzielę p. minister uda się na Politechnikę a następnie prawdopodobnie zwiedzi budowę II. Domu techników. O godz. 5 popoł. Towarzystwo Politechniczne podejmuje p. ministra podwieczorkiem, poczem p. minister odjeżdża do Warszawy.

— Z Towarzystwa Naukowego. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 6 popoł. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4, 2 p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. Benedykt Dybowski przedstawia pracę własną pt. Dalszy ciąg wiadomości o zwierzętach kręgowych wschodniej Syberji (Ryby słodkowodne i morskie) 2. prof. Jan Hirschler przedstawia pracę p. Romana Runzego pt. Analiza genetyczna gatunku chrząszcza Melasoma enea Część I.

— Z Polskiego Towarz. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 6 wiecz. w Instytucie geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym wykład prof. St. Sokołowskiego „Tatry jako polski park narodowy” (z pokazami epidiaskopowymi). Po posiedzeniu naukowym odbędzie się posiedzenie Zarządu.

— Towarzystwo Szkoły Ludowej Koła im. T. T. Jeża we Lwowie organizuje podobnie jak w latach poprzednich, bezpłatne 3 miesięczne kursa nauki czytania, pisania i rachowania dla dorosłych. Nauka odbywać się będzie trzy razy w tygodniu w godzinach wieczornych.

Niech więc każdy, komu znani są nie unikający czytać i pisać zachęca ich usilnie do bezwzględnej zgłoszenia się w lokalu Koła T. S. L. im. T. T. Jeża we Lwowie ul. Fredry 1. 3. I. p., gdyż kursa rozpoczyna się z początkiem grudnia.

— W czwartą rocznicę oswobodzenia Lwowa, Związek Obrońców Lwowa wzywa wszystkich to-

warzyszów broni i pokrewne organizacje do gremialnego udziału w dniu 22 listopada br. o godz. 10 przedpoł. w nabożeństwie w Bazylice rzym. kat. i w uroczystości odsłonięcia Krzyża Obrony Lwowa na szkole im. św. Marii Magdaleny.

— Zbiórka uliczną urządzi Zw. Obr. Lwowa wspólnie ze „Strażą mogił pol. Bohaterów” w dniach 21 i 22 bm. oraz z komitetem „Orląt” iluminację karikową. Sądzi, że całe Społeczeństwo Polskie poprze szlachetne cele i przyozdobi swe okna i piersi tymi znakami w czwartą rocznicę zwycięstwa.

— Nabożeństwo żałobne. Rada Zawiadująca b. II. Odcinka Obrony Lwowa zawiadamia, że dnia 21 bm. o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za poległych uczestników walk II. Odcinka.

— Dekoracja gmachu Politechniki lwowskiej. Gmach Politechniki lwowskiej jako pierwszy szpital Wojsk polskich we Lwowie, został odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa. Uroczystość odsłonięcia Krzyża pamiątkowego na gmachu Politechniki odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 12 w poł. jako w czwartą rocznicę oswobodzenia Lwowa.

— Na „Straż Mogił Bohaterów Polskich” składam 52.500 Mk złożone do rąk moich przez Urzędników państwowych Banku Odbudowy a współpracowników sp. mojego męża Zygmunta Kościszewskiego dla uczczenia Jego pamięci. Maria Kościszewska.

— Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza wszystkie Polki-chrześcianki na obywatelskie zebranie powołane w niedzielę 19 listopada o godz. 6 wieczorem w sali Polskiego Tow. Pedagogicznego ul. Zimorowicza 17.

— Msza żałobna za spokój duszy sp. Skibińskiego Karola prof. Politechniki lwowskiej, dr. „Honoris causae” i długoletniego kuratora Tow. L. Ch. T., odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. w Katedrze o godz. 10 rano, na którą to mszę krewnych zmarłego, przyjaciół i znajomych zaprasza Tow. Lwowski Chór Techników.

— Odczyt o swej podróży do Moskwy wygłosi dr. Ludwik Bernacki, dyr. Ossolineum w poniedziałek 20 bm. w Klubie Koła Polek, ul. Sokoła 1, o godz. 7 wiecz. Wstęp dla członków klubu wolny, dla gości 200 Mk.

— Z Izby handl.-przem. VII. pełne posiedzenie Izby odbędzie się we środę dnia 22 bm. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Izby.

— Z Tow. lekarzy weteryn. Posiedzenie naukowe we wtorek 21 bm. o godz. 18 w sali Nr. V. Akad. med. weteryn. Wykład: Prof. dr. Niemczycki „O witaminach”.

— Zmiany w programie koncertu Polsk. Tow. Muz. Koncert rozpocznie symfonia Brucknera, a nie uwerwura Berlioza, która będzie końcowym punktem. Program obejmuje nadto koncert fortepian. Es-dur. Beethovena, który odegra pianista Alfred Hoehn.

— Walne Zebranie „Koła Studentek Wyższych Uczelni” we Lwowie, we wtorek 21 bm. o godz. 7 wiecz. w sali I. (Stary Uniwersytet). W razie niezbrania się dostatecznej ilości członków, następne Walne Zebranie odbędzie się w 3 dni później tj. 24 bm. o godz. 7 wieczorem.

— Wieczór towarzyski i zabawę taneczną urządzi Zw. Obr. Lwowa we środę dnia 22 bm. w sali Izby, rękodzielniczej (pl. Strzelecki). Muzyka wojskowa. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 500 Mk. Dla Obrońców Lwowa bezpłatny. Dochód przeznaczony na fundusze zapomogowe.

— Podwieczorek. Na zagospodarowanie osad inwalidom obrońcom Lwowa urządzi Tow. „Ochrona Ziemi” w dniu 19 listopada w salach Hotelu Krakowskiego podwieczorek. Początek o godz. 4 po południu. Bufet wytworny, ceny przystępne, koncert muzyki wojskowej. Śpiew p. Popowicza i p. Dąbrowskiego. W programie różne niespodzianki. — Wstęp 300 Mk. 5136

— Zagłada emerytów, wdów i sierót. Emerytom, wdowom i sierotom przyznano wprawdzie podwyżkę poborów we wrześniu 50 proc., w październiku 75 proc., w listopadzie 100 proc., ale do dnia dzisiejszego niestety nie zrealizowano ich wcale — a co gorsze jeszcze, że zachodzi usadniona obawa, że i w grudniu nie będą owe podwyżki wypłacone. Jeżeli funkcjonariuszom państwowym w stanie czynnym wszelkie podwyżki bywały wypłacane niezwłocznie, dlaczegoż administracja państwowa skarbowa nie traktuje emerytów równorzędnie... Nie ulega wątpliwości, że na rachunek podwyżek, przypadających emerytom można wypłacić zaliczki stosowne do wyrachowania, a to bombarduje, że na wypadek śmierci emeryta zaliczona kwota może być ściągnięta z kwartału pośmiertnego.

Drożyna szaleje, pieniądź traci z dniem każdym na wartości. Emeryci nie mogą pokryć z dotychczasowych poborów najniezbędniejszych potrzeb życiowych... Marzną, głodują... wymierają. Administracja skarbowa widocznie pastwi się nad bezbronniemi emerytami. Czy takie postępowanie z wielką rzeszą emerytów jest godziwe? czy nie ubliża godności i powadze państwa? Na miły Bóg opamiętania i ratunku doraźnego potrzeba!

— Mróz i ciemność w pociągach. Pisze nam jeden z czytelników: Pociąg nr. 923 Warszawa-Lwów był

w dniu 17 bm. zupełnie nieopalony, tak że wielu podróżnych wskutek tego przeziębilo się. Poza to w pociągu brakło również gazu, tak, że dłuższy czas jazda odbywała się w ciemnościach egipskich. Na domiar złego — spóźnił się ów pociąg o przeszło godzinę.

— Sp. Sydonia Schrötterowa matka Karola ppłk. WP. dzielnego obrońcy Lwowa i Leopolda znanego działacza społecznego, zmarła onegdaj na udar serca. Kobieta wielkich cnót, znana obywatelka pozostawiła za sobą szczerzy żal wśród wszystkich, którzy ją znali i cenili.

— Zamach samobójczy posterunkowego. Wczoraj w poł. rozeszła się w dzielnicy jądrowskiej wieść o morderstwie, dokonaniem w okolicy cmentarza na osobie posterunkowego. Wnet okazało się, że nie zachodzi tu wypadek morderstwa, ale zamach samobójczy posterunkowego z Białegostoku, Władysława Dębickiego. Na miejsce wypadku przybył kom. okr. Wiczynski, kom. Łukomski, nadkom. Kozakiewicz i kilku innych funkcjonariuszy policji oraz komisja sądowo-lekarska z r. Witoszyńskim na czele. Stwierdzono, że post. Dębicki targnął się na życie w piątek wieczorem na grobie swej matki sp. Marii. Śmierć nastąpiła bezwzględnie wskutek celnego strzału w prawą skroń. Powodem zamachu miały być niesnaski rodzinne. Sp. Dębicki liczył 22 lat, był człowiekiem inteligentnym i miał maturę seminarjalną. Zwłoki denata zostały odstawione do Instytutu medycyny sądowej.

— Pożar na Lewandówce. Wczoraj o godz. 7-mej wieczorem wybuchł na Lewandówce w zabudowaniach gosp. Markowskiego groźny pożar. Olbrzymia łuna nad lasem wywołała u ludności wielkie zaniepokojenie. Usilnym zabiegiem straży pożarnej udało się po dłuższym czasie pożar umiejscowić. Spłonęła szopa i stodoła.

— Z kroniki policyjnej. Utrapieniem komisariatów policyjnych w ostatnim czasie są całe roje kieszonkowców, kilkunastoletnich chłopaków, w przeważnej części żydowskich, którzy jak kraki okradają na Rynku panie, przybywające po zakupy. Wczoraj aresztowano kilku takich młodocianych kieszonkowców, między nimi Brodingera oraz Ojzasa Landesberga, który przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży, wyrwał się z rak pirzechodnia, który go schwycił. Landesberg uciekł ul. Halicką i koło Banku hipotecznego skradł jakiejś pani torebkę. Tu jednak nie poszło mu tak gładko, jak na Rynku, został bowiem ujęty przez posterunkowego i odstawiony do komisariatu.

— Nałogowy 11 letni złodziej. Utrapieniem komisariatu V. jest 11 letni chłopak Jakób Izak Brodinger, który pomimo arcymlodego swego wieku jest już starym złodziejem nałogowym. Specjalnością młodego złodzieja jest otwieranie na Rynku damskich torebek i wykradanie z nich banknotów. Przedwczoraj przytrzymany na kradzieży po skarceniu wypuszczony na wolną stopę bezwzględnie po wyjściu z aresztu skradł p. Parnasowej z torebki 50.000 Mk.

— Zasadzka na złodzieja. Z magazynu Emanuela Reicha przy ul. Słonecznej 44 od dłuższego czasu ginęły rozmaite żelazne towary. Reich zawiadomił o kradzieży komisariat policji, skąd delegowany został na miejsce jeden z wywiadowców. Ten czuwał przez jedną i drugą noc a wreszcie trzeciej nocy przytrzymał w magazynie Jana Brzezickiego, który wynosił sześć banknotów wartości 120.000 Mk. Złodziej przyznał się do popełnianych systematycznie kradzieży.

— Kradzieże tramwajowe. W wozie tramwajowym KD. skradziono wczoraj Simonowi Majerowi portfel, zawierający 7 dol. w banknotach, 5 dol. w złocie i 90 franków belgijskich.

— „Woskowa” afera kolejowa. Wczorajszy protokół policyjny donosi: Przytrzymano w aresztach Franciszka Pociągla, Jana Wiczystego, Władysława Denesa i Michała Kisiela, pracowników kolejowych pod zarzutem sprzeniewierzenia posyłki kolejowej (wosku), której wartości na razie podać nie można. Śledztwo w toku.

Z KRONIKI PROWINCJONALNEJ.

— Walka z kłusownikami w Kolbuszowej. Piotr Jadach, strażnik leśny w dobrach Jerzego Tyszyńskiego w Weryni przejeżdżając konno polami w Kolbuszowej Górnej spostrzegł pod lasem dwóch kłusowników, których począł ścigać. Gdy zbliżył się do nich na odległość kilkudziesięciu kroków — kłusownicy strzelili, poczem strzały ubiły konia a strażnika zraniły w nogę.

— Morderstwo pod Stryjem. Na polu za wsią Gaje Wyżne znaleziono onegdaj zwłoki zamordowanej młodej kobiety, dostatnio ubranej. Zwłoki przez ludność z Gajów nie zostały rozpoznane. Śledztwo w toku.

— Napad rabunkowy w Zawadowie. Na dom Erdmanna w Zawadowie napadło czterech uzbrojonych bandytów po przeszkaniu mieszkania zabrało mu 200 tys. Mk

— Biegły, młody stenograf na godziny wieczorne poszukiwany na dobrych warunkach. Wiadomość W. S. Administracja „Słowa Polskiego”.

Epilog zamachu Fedaka i Tow.

Wyrok.

Koncowe resume przewod. rozprawy r. Mayera trwało do godz. 11 rano poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę. Trwała ona bardzo długo, bo do godz. 3 popoł. a werdykt ogłoszono taki, jakiego nie spodziewało się społeczeństwo polskie a domyślali się tylko wtajemniczeni ze względu na obecność czterech żydów i jednego Niemca w składzie ławy. Sędziowie przysięgli zatwierdzili 11 głosami pytania co do winy Fedaka a mianowicie:

Czy Stefan Fedak jest winien, że dnia 25. września 1921 r. we Lwowie w czasie uroczystości otwarcia Targów Wschodnich i nastroju patriotycznego uroczystością wywołanego w zamiarze pozbawienia życia p. Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego i lwowskiego wojewody Kaz. Grabowskiego z ukrycia z tyłu, za pomocą zdradziecko - podstępnych wśród tłumu trzykrotnie z bliska strzelił z rewolweru do Naczelnika Państwa i wojewody Grabowskiego, przyczem wojewodę ciężko na ciele uszkodził. Przedsięwziął zatem działanie prowadzące do rzeczywistego wykonania zbrodni a wykonanie tejże jedynie wskutek przypadku i nadejścia obcej przeczki nie nastąpiło.

Równocześnie 7 głosami wykreślili słowa „do Naczelnika Państwa“ i „z ukrycia z tyłu sposobem zdradziecko - podstępnym wśród tłumu w czasie otwarcia Targów Wschodnich i wśród patriotycznego nastroju, wywołanego uroczystością“, wobec czego uznali Fedaka winnym tylko zbrodni usił. morderstwa popełnionej na osobie wojew. Grabowskiego. Równocześnie 7 głosami uwolniono Szyka, Palijewa, Kobierskiego, Kuczabskiego i Matczaka od współwinny w tej zbrodni. Zarazem wszystkich oskarżonych uwolniono 7 głosami od zbrodni zdrady głównej i dalszego udziału w tej zbrodni a natomiast potwierdzono pytanie w kierunku zaburzenia spokoju publicznego co do Fedaka, Szyka, Palijewa, Matczaka, Jareńkiewicza i Zyblikiewicza.

Werdyktem sądu przysięgłych uwolnieni zostali nawet od zbrodni zaburzenia spokoju publicznego Kobierski 10 głosami, Kuczabski 11 głosami, Hnatewicz 6 głosami, Holubowicz 11 głosami, Tofan 10 głosami, Worobijowski 8 głosami i Bielecki 12 głosami.

W myśl tego werdyktu Trybunał po prawie 2-godzinnych naradach wydał następujący wyrok:

Stefana Fedaka skazano na 6 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, Józefa Szyka na 1½ roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Dmytro Palijew, Michał Matczak, Piotr Jareńkiewicz i Eugeniusz Zyblikiewicz zostali skazani na 2½ roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Wszystkim skazanym policzono areszt śledczy. Kobierski, Kuczabski, Hnatewicz, Holubowicz, Tofan, Bielecki i Worobijowski zostali uwolnieni od winy i kary.

Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności i odwołanie od wysokości kary.

Audytoryum przyjęło wyrok obojętnie.

Jak nas informują, dwaj przysięgli sioniści dr. Salzberg i dr. Hules terroryzowali wprost innych przysięgłych a zwłaszcza dr. Salzberg zachowywał się tak, że były chwile, iż przewodniczący ławy p. Bartosz chciał wzywać przewodniczącego rozprawy. i prosić go o wyznaczenie innego przysięgłego. Po sioniści nie chcieli widocznie uznać nawet tego, że Fedak strzelał. Karygodna ta pobłażliwość sędziów przysięgłych nie spotka się zapewne z wdzięcznością ukraińców, co najwyżej podniosą krzyk o nową krywdę, o prześladowanie herojów przez sądy polskie. o bezpodstawnie trzymanie w więzieniu śledczym itp. Wolno sionistom spłacać dług wdzięczności ukraińcom, ale nie kosztem powagi sądu polskiego.

Nekrologia.

Za spokój dusz ś. p.

Żydzińskiego Wacława Konieczewskiego Stanisława
Jaszcza Tadusza Piotrkiewa Jina
Kolbuszewskiego Władysława Ruebenbauera Kazimierza
Strowskiego Marijana

uczniów gimnazjum IV im. Jana Długosza poległych
w obronie Lwowa i Kresów odbędzie się we wtorek
21 bm. o godz. 8 w kościele Marii na daleki Narodowy
zestawienie na które rodziny, krowich i znajomych
zapraszają 5 80 Ko edry.

Dział ekonomiczny.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Wystawa wyrobów przemysłu polskiego na G. Śląsku. Na Górnym Śląsku, po objęciu go przez Polskę, powstał — jak wiadomo — ogromny brak towarów, który był wynikiem nowych stosunków politycznych. Kupey górnośląscy utracili bowiem z jednej strony kontakt ze sferami przemysłowo-handlowymi niemieckimi, a z drugiej strony nie zdołali jeszcze nawiązać stosunków handlowych z przemysłem i handlem polskim, tak, że chwilowo ustał niemal zupełnie dowóz towarów na Górny Śląsk. Fakt ten wykazał, że sfery handlowe na Górnym Śląsku nie były zupełnie obeznane z wytwórczością na ziemiach polskich i nie znaly tutejszych źródeł zakupu. Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu Rady przemysłowo-handlowej w dniu 10 września br., która wyznaczyła zlecenie, aby w terminie możliwie najkrótszym została zorganizowana na Górnym Śląsku wystawa wyrobów przemysłu polskiego, a to w celu zapoznania sfer gospodarczych i ludności śląskiej ze źródłami zakupu w Polsce. Ministerstwo przemysłu i handlu, uznając konieczność urządzenia takiej wystawy, porozumiało się w tym celu z Tow. „Polskie Wystawy Ruchome“, które podjęło się zorganizowania Wystawy Polskiej w Katowicach w czasie od 28 stycznia do 11 lutego 1923. Wystawa ta ze względu na swój propagandowy charakter będzie miała niewątpliwie bardzo doniosłe znaczenie, toteż w interesie zjednoczenia gospodarczego Górnego Śląska z Polską zachodzi konieczność, aby jak największą ilość polskich zakładów przemysłowych wzięła udział w Wystawie.

Warunki udziału w wystawie są m. i. następujące:

1. Udział w Wystawie mogą brać wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe (wyłącznie jednak wytwórcze), mające siedzibę prawną w granicach Państwa Polskiego oraz W. M. Gdańska;
2. Wystawiane mogą być wszelkie artykuły, pod warunkiem, że są produkowane w Polsce;
3. Przeinory, przeznaczone na Wystawę, jak również wszelkiego rodzaju katalogi, prospekty, reklamy itp., powinny być nadsyłane do Katowic pod adresem Towarzystwa Ekspedycyjnego C. Hartwig Przesyłki winny być zaopatrzone w dokładną specyfikację przesyłanych eksponatów, oraz w napis „Na Wystawę na Górnym Śląsku“; przesyłki z tym napisem będą przez Ministerstwo Kolei połączone szczególnie uważce funkcjonariuszów kolejowych;
4. Wystawcy sami ubezpieczają swoje eksponaty od wszelkich wypadków; opłata od wystawców jest pobierana w stosunku do zamówionej przestrzeni i wynosi 1 m. kw.: w gmachu wystawowym 50.000 mkp., na podwórzu (pod przykryciem) 20.000 mkp.; zasadnicze urządzenia kiosku: przepierzenia, stół, krzesła — mogą być na żądanie dostarczone przez kierownictwo Wystawy — za dodatkową opłatą, która będzie obliczona po koszcie własnym;
5. Gotówka jest wpłacana przy podpisaniu deklaracji;
6. Termin składania deklaracji do 31 grudnia br. Blizsze informacje, jakoteż deklaracje otrzymać można w biurach Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

GIELDA LWOWSKA.

Lwów, 18. listopada 1922.

Targi akcjami bankowymi nieco ożywiony przy tendencji zwykłej. — Ziemiński Bank Kredytowy zakończył giełdę kursem 950. — Powszechny Bank Kredytowy awansował na 525. — Akcyjny Bank Związkowy rozpoczynając kursem 1.000 awansował następnie na 1.100. Z końcem giełdy ustalili się na 1.050 — Polski Bank Przemysłowy rozpoczynając kursem 1.300 awansował stopniowo na 1.800. — Bank Hipoteczny awansował na 1.200.

Akcje przemysłowe notowano po kursach nieco zwykłych.

Cmielów awansował na 6.000.
Polska Nafta awansowała przebiegłowo z 5.200 na 5.400 obniżyła się następnie na 5.000. W Krakowie 4.800. W Warszawie 5.450.
Oikos 16.500.
Grafota obniżyła się na 2.800. Nieefektywna 2.200.
Zieleniewski 16.500. W Krakowie 15.000.
Chodorów 20.000, 20.500, 19.000.
Parowozy silniejsze. Zakończyły kursem 6.400. W Krakowie 6.600.
Karpalit awansował z 3.900 na 4.000.
P. T. H. 1.500.
Siersza el. efektywna 1.800. Nieefekt. 1.400.
Rakusza 16.000, 15.000.

Waluty i dewizy:

Berlin rozpoczynając kursem 242½ obniżył się na 230.
Praga awansowała z 503 na 507½ obniżyła się następnie na 500.
Funt sz. 70.700.
Wiedeń 22.75—22.25.
Lei 96.
Paryż 1.060—1.080.
Bruksela 970.
Marki niemieckie 245.
Według telefonicznych wiadomości notowano w Warszawie:
Dolary 15.750, 15.850, 15.675; Belgia 1.030, 1.010; Berlin 237½, 230; Londyn 70.800, 71.250; Paryż 1.100, 1.110, 1.099; Praga 510, 505; Szwajcaria 2.940, 2.927½.
Miljonówki 1.725.

Zurich (PAT). Kurs giełdy z dnia 18/XI.
Berlin początkowo 008 1/8 końcowo 007 7/8, Holandia 212 1/2, Nowy Jork 541—540 1/2, Londyn 2424, Paryż 3305, 3800—Mediolan 2515—2495, Bruksela 0000, Kopenhaga 000—000 00 Sztokholm 000 00, 000 00 Chrystiania — 000 00 Madryt 000 00 0000, Buenos Aires 0000, Rra 1725 1725, Budapeszt 022 1/2, Zagrzeb 215—215—Bukareszt 350 Warszawa 003 1/2 003 1/2 Wiedeń 00073 00073 Austr. korony siempl. 00075.

MILJONÓWKA.

Warszawa, 18. listopada 1922.

(PAT) Przy dzisiejszym ciągnięciu milionówki wygrana padła na Nr. 1,595.613.

Kronika sportowa.

W Krakowie tamtegoroczny mistrz Polski „Cracovia“ i obecnie uważany za najlepszą drużynę polską, ulega „Wawelowi“ 2:0. Cracovia wystąpiła bez Cikowskiego i Kaluży — zresztą rozporządzała najlepszymi swymi graczami; lekceważyła jednak sobie przeciwnika i mimo swej widocznej przewagi technicznej nie zdołała uratować się przed klęską. „Wawel“ to drużyna młoda, ambitna, świeżo przeszła do klasy A w okręgu krakowskim. To niezupełnie przypadkowe zwycięstwo wysuwa ten klub, jako groźnego rywala w przyszłorocznej rozgrywce o mistrzostwo. Sędziował p. Brandt, który w drugiej połowie gry musiał zawody przerwać z powodu niestosownego zachowania się graczy „Cracovii“, którym zdawało się, iż okrzykami i terrorem zdołają sędziego zmusić do uratowania ich od fatalnego wyniku. Władze piłki nożnej powinny surowo w tym wypadku postąpić, by nie dopuszczać do anarchii w naszym młodym jeszcze sporcie.

W Warszawie „Warszawianka“ bije „WKS. Legię“ 3:0 (2:0). „WKS. Legia“ to zlepek dwu klubów warszawskich „Korony“ i „WKS-u“, z którego — mamy nadzieję — wyrobi się dopiero dobra pierwszoklasowa drużyna. Warszawianka, to z pewnością poważna przyszła rywalka Polonii, narazie jeszcze drużyna młodociana, o technice już po części wyrobionej. Sędziował p. Jacheć. Daleko ważniejszym było spotkanie AZSu z Makkabą, które ostatecznie zdecydowało o przejściu AZSu do klasy A (4:1 (2:0) na korzyść AZS.). Gra bezbarwna, nieładna — AZS. zwyciężył, gdyż grał z zapalem i pewnością. Sędziował p. Wasowicz.

We Lwowie spotkanie Pogoni z krakowską Makkabą (5:0) było ostatnim spotkaniem sezonu. Zawody, które obecnie urządza „Sparta“, a które mają na celu wykazanie najsilniejszej drużyny w klasie C (tu ma Sparta siebie na uwadze) nie mają sensu, mogą tylko narazić zdrowie naszej młodzieży i spodziewamy się, że zarząd Sparty odstąpi od swego projektu a LZOPN. nieda na to zezwolenia.

Wiłno, Łódź i Lublin sezon już dawniej zamknęły.

W naszej administracji złożyli:

Na II. Dom Techników: Dr. Kł. L. 50000 Mp. — Natalia Szwarz 1000 Mp. — Ku uczczeniu p. p. pani sp. Heleny Błażejowskiej 5000 Mp. — Zamiast kwiatów na grób ojca Z. Ossberger 5000 Mp. — Zamiast światła na groby Wanda i Kazimierz Hellebrandowie 2000 Mp. — W 27-mą rocznicę istnienia firmy Jan Wojtych 100000 Mp. — J. H. 50000 Mp. jako dług nieprzyjęty przez WP. Prof.

Na Fundusz hr. Skarbka: Organizacja Narodowa Dzielnicy VI 13000 Mp.; W rocznicę śmierci męża Wacława — Jadwiga Ibińska 2000 Mp.

Na pomoc dla Polskiej Młodzieży Akademickiej: Zamiast kwiatów na trumnę sp. prof. Antoniewicza. prof. Szymonowicz 10000 Mp.

OGŁOSZENIA.

Potrzeba zaraz samodzielnej

KORESPONDENTKI

piszącej biegle na maszynie. — Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. — Zgłoszenia osobiste z opisami świadectw i pisemnym curriculum vitae, w biurze fabryki „Zareg“, Lwowskich dzieci 25, w godz. od 10—1 i od 3—5.

Na nowsze Tańce:

PASSETTO — KAKEL-TROT — CAPRICCIO — MILONGA ORIG.

nauka pod kierownictwem nowoorganizowanych sił 5183 zęg anicznych.

RHYTHMOS

Instytut Tańców salonowych, Giedańskich 2.

Koedukacyjne prywatne gimnazjum w Horoden-
ce posiada dwie siły nauczycielskie męskie
(ewentualnie stuch. filozofii) 5100

dla języków i przyrodznawstwa.

Posada bezzwrotnie do bicia. — Zgłoszenia inżynier
Gołąb Horodenka.

Powołujcie się na ogłoszenia
„Słowa Polskiego“

